

NASZA SŁUŻBA

DWUTYGODNIK ORDYNARIATU POLOWEGO WOJSKA POLSKIEGO
Rok XVI nr 4 (332) 16-28 lutego 2007 r.



Fot. Krzysztof Stepkowski

Nawrócić się to na wszystko popatrzeć nagle inaczej

ks. Jan Twardowski



Krzyż – pełnia miłości Bożej

Drodzy Bracia i Siostry!

„Będą patrzeć na Tego, którego przebili” (J 19, 37). W bieżącym roku te słowa zaczerpnięte z Biblii wyznaczają temat naszej wielkopostnej refleksji. Wielki Post jest czasem sprzyjającym uczeniu się, jak wytrwać – wraz z Maryją i Janem, umiłowanym uczniem – przy Tym, który na krzyżu składa ofiarę ze swego życia za całą ludzkość (por. J 19, 25). Zatem z jak największym zaangażowaniem kierujemy w tym czasie pokuty i modlitwy wzrok na Chrystusa ukrzyżowanego, który umierając na Kalwarii, objawił nam w pełni miłość Boga. Temat miłości poruszyłem w Encyklice *Deus caritas est*, uwydatniając jej dwie zasadnicze postacie – *agape* i *eros*.

Miłość Boga – *agape* i *eros*

Pojęcie *agape*, wielokrotnie występujące w Nowym Testamencie, odnosi się do ofiarnej miłości, która zabiega wyłącznie o dobro drugiego; natomiast słowo *eros* oznacza miłość osoby, która pragnie osiągnąć to, czego jej brakuje, i pragnie zjednoczenia z umiłowanym. Miłość, jaką miłuje nas Bóg, to niewątpliwie *agape*. Czyż bowiem człowiek może dać Bogu jakieś dobro, którego On jeszcze nie posiada? Wszystko, czym człowiek – istota stworzona – jest i co posiada, to dar Boży; a zatem to stworzenie we wszystkim potrzebuje Boga. Ale miłość Boga to także *eros*. W Starym Testamencie Stwórca wszechświata okazuje ludowi, który wybrał, miłość przewyższającą wszelkie ludzkie racje. Prorok Ozeasz wyraża tę żarliwą miłość Bożą w śmiałych obrazach, takich jak miłość mężczyzny do cudzołóżnej kobiety (por. 3, 1-3); Ezechiel z kolei, mówiąc o relacji między Bogiem i ludem Izraela, nie boi się sięgać po słowa pełne żaru i namiętności (por. 6, 1-22). Te teksty biblijne pokazują, że *eros* znajduje się w sercu Boga: Wszechmogący czeka na „tak” swych stworzeń niczym młody oblubieniec na „tak” swej ob-

lubienicy. Niestety, od samego początku ludzkość, zwiedziona kłamstwami Złego, zamknęła się na Bożą miłość, w złudnym przekonaniu o samowystarczalności, która jest niemożliwa (por. Rdz 3, 1-7). Zamykając się w sobie, Adam oddalił się od tego źródła życia, którym jest sam Bóg, i stał się pierwszym z tych, „którzy całe życie przez bojaźń śmierci podlegli byli niewoli” (Hbr 2, 15). Bóg jednak nie dał za wygraną, co więcej, „nie” człowieka stało się jakby decydującym bodźcem, by objawił swoją miłość z całą jej odkupieńczą siłą.

Krzyż objawia pełnię miłości Bożej

Właśnie w tajemnicy krzyża objawia się w pełni niepowstrzymana potęga miłosierdzia Ojca niebieskiego. Aby pozyskać na nowo miłość swojego stworzenia, zgodził się zapłacić najwyższą cenę krwi swojego Jednorodzonego Syna. Śmierć, która dla pierwszego Adama była znakiem skrajnej samotności i niemocy, przekształcała się w ten sposób w najwyższy akt miłości i wolności nowego Adama. Można zatem powiedzieć za Maksymem Wyznawcą, że Chrystus „umarł, jeśli można się tak wyrazić, w sposób Boski, ponieważ umarł dobrowolnie” (*Ambiguorum liber*, 91, 1956). W krzyżu ujawnia się Boża miłość (*eros*) do nas. *Eros* jest bowiem – jak mówi Pseudo-Dionizy – tą siłą, „która nie pozwala kochającemu, by pozostał sam w sobie, lecz nakłania go do zjednoczenia z osobą kochaną” (*De divinis nominibus*, IV, 13: PG 3, 712). Czyż istnieje bardziej „szalony *eros*” (N. Kabisilas, *O życiu w Chrystusie*, 648) od tego, który sprawił, że Syn Boży zjednoczył się z nami tak dalece, że wziął na siebie następstwa naszych zbrodni i za nie cierpiał?

Fragment *Oređzia na Wielki Post 2007*
Ojca Świętego Benedykta XVI,
Watykan, 21 listopada 2006 r.

Bóg pamięta, jakimi nas stworzył

Uporządkować to, co stało się nieładem.
Pozwolić Bogu uleczyć to, co zranione.



18 lutego – niedziela – VII Niedziela w ciągu roku

Święci zawsze byli ludźmi wielkodusznymi, kiedy planowali i przeprowadzali do końca swoje dzieła, kiedy osądzali innych i obcowali z nimi. Być wielkodusznym, to znaczy mieć wielkie serce, otwarte dla wszystkich. Wielkoduszość to siła, która uzdalnia nas do wyjścia poza siebie i do podjęcia wielkich dzieł dla dobra wszystkich. W wielkoduszości nie ma miejsca dla ciasnoty, skąpstwa ani egoistycznego zysku.

21 lutego – Środa Popielcowa

Dziś przez bramę Środy Popielcowej wchodzimy w Wielki Post, który – jak wskazał Benedykt XVI – „jest okresem najbardziej sprzyjającym wewnętrznej pielgrzymce do Tego, który jest Źródłem Miłosierdzia. Jest to pielgrzymka po pustyni naszego ubóstwa, w której On sam nam towarzyszy, wspierając nas w drodze ku radości Wielkiej Nocy”. W tym czasie mamy zbliżać się do Boga przez autentyczną konfrontację własnego życia ze słowem Bożym oświecającym naszą codzienność.

22 lutego – czwartek – Święto Katedry Świętego Piotra Apostoła

W pogańskim Rzymie dni od 13 do 23 lutego były poświęcone wspomnieniu zmarłych przodków i krewnych. Przygotowywano dla nich potrawy i niesiono je na groby. W domu natomiast ustawiano specjalne krzesło. Nawijając do tego zwyczaju, pierwsi chrześcijanie w Rzymie wspominali w tych dniach Apostoła Piotra, który przyniósł do ich miasta Ewangelię. W miejscu modlitw ustawiali krzesło, po łacinie nazywane katedrą, jako znak obecności Apostoła i symbol urzędu nauczycielskiego Piotra oraz jego apostołskiej stolicy. Dzięki sukcesji apostołskiej dwa tysiące lat później słyszemy te same słowa. Módlmy się, aby nie zabrakło ludzi, którzy wiernie przekażą nauczanie Piotra.

25 lutego – niedziela – I Niedziela Wielkiego Postu

Rozpoczynając okres Wielkiego Postu, wychodzimy wraz z Jezusem na pustynię. Jezus jest kuszony nie w chwilach słabości, lecz w czasie poszukiwania. Pustynia nie jest miejscem wyobcowania. Jest miejscem poszukiwania własnego serca i własnego człowieczeństwa oraz spotkania z Bogiem. Im żarliwiej poszukujemy Boga, tym silniejsze pokusy odczuwamy. Poszukiwać Boga, to otworzyć oczy na prawdę i dobro, to zwyciężyć pokusę widzenia tylko zła.



PAPIESKIE INTENCJE MISYJNE NA LUTY

Aby walka z chorobami i wielkimi epidemiami w Trzecim Świecie napotykała w duchu solidarności coraz bardziej wielkoduszną współpracę ze strony rządów wszystkich krajów.

Czas wyływania na głębię

Doroczna odprawa księży kapelanów pod przewodnictwem Biskupa Polowego WP gen. dyw. Tadeusza Płoskiego odbyła się 6 lutego w Katedrze Polowej w Warszawie. Bp Płoski przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej przez kapelanów z całej Polski z okazji 16. rocznicy przywrócenia Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. W kazaniu bp Płoski powiedział do kapelanów, że nadszedł czas, aby na serio zacząć swoje „wyływanie na głębię”. „Trzeba mieć odwagę usunąć „święty” kurz, który przykrył cudowny diament łaski Bożej otrzymanej w sakramencie chrztu świętego” – zachęcał.

W stallach Katedry Polowej zasiedli księżą kanonicy Kapituły Katedralnej Ordynariatu Polowego. Na początku Mszy św. bp Płoski wręczył ks. Stanisławowi Rydzikowi, proboszczowi parafii św. Stanisława Biskupa Męczennika w Boguchwale dekret mianujący go kanonikiem Extra Numero Kapituły Katedralnej Ordynariatu Polowego w Polsce.

W homilii bp Płoski przestrzegał, aby swego życia wewnętrznego, duchowego nie skoncentrować na tym, co drugorzędne i mało istotne. – Wtedy o wiele ważniejsze stają się zwyczaje, ryt i ceremonie niż żywy i kochający Bóg.

– Zawsze trzeba pamiętać, że wszystko, co uczyniliśmy drugiemu człowiekowi, uczyniliśmy to samemu Bogu. I musimy też nieustannie sobie przypominać, że Msza św. nie jest tylko elementem jakiejś tradycji, ale jest żywym spotkaniem z kochającym nas Bogiem. Nie możemy więc czcić Go tylko wargami, a sercem być daleko od Niego – podkreślił.

Biskup Polowy WP zauważył, że czasami „prawdę Objawienia zamienia się na ludzkie pomysły, Dzieła Boże na człowiecze podróbki, szczegóły staje się istotą, istota usuwana jest na margines albo w ogóle znika”. Z zapałem studiuje się Święte Księgi, by precyzyjnie... ominąć ich wskazania, dodał.

– „Jeśli wiem na ścianie krzyż, a Ten, który na nim wisi, nie ma w moim życiu nic do powiedzenia, to mamy do czynienia nie z wiarą, ale z karykaturą, która jest antyświadcstwem i budzi zgorzniecie” – powiedział.

„W obliczu zła, egoizmu nie można być obojętnym. Nie wystarczy, by chrześcijanie wiedzieli, dokąd nie wolno im chodzić. Trzeba ich nauczyć odkrywać, dokąd mają iść” – zauważył.

Bp Płoski przestrzegał przed wielkim niebezpieczeństwem, któremu ulegli Żydzi, a które i nam zagraża: niebezpieczeństwem legalizmu w wierze. Ono i nam zagraża...

Kaznodzieja przypomniał, że wiek XIX i XX, będąc okresem rewolucji społecznych i socjalizmu, położył nacisk przede wszystkim na sprawy społeczne. Troska o konkretnego człowieka została nieco zaniedbana. „Również w duszpasterstwie, przynajmniej w wielu krajach na Zachodzie, zbyt przejęto się problemami społecznymi, zaniedbując indywidualną relację z człowiekiem wierzącym” – powiedział. Zauważył, że wielu wiernych świeckich poczuło się zaniedbanych przez swoich duszpasterzy i opuściło Kościół. „W osobistych trudnościach, także duchowych, szukają częściej psychoanalityków niż księży” – dodał. „Obok troski o sprawy społeczne, konieczna jest dziś troska o pojedynczego człowieka: indywidualne duszpasterstwo, indywidualna rozmowa, bardziej osobowe przygotowanie do sakramentów świętych, kierownictwo duchowe, spowiedź, różnego rodzaju poradnictwo” – powiedział. Podkreślił, że takie duszpasterstwo wymaga jednak ogromnego zaangażowania i czasu księdza. „Duszpasterstwo wspólnotowe i indywidualne muszą iść razem, wzajemnie się dopełniać”.

„Jesteście temu światu potrzebni, bo jest na nim wielu ślepców, stąpających po omacku bez wiary, jest na nim wielu Nikodemów, pod osłoną nocy przychodzących z trudnymi pytaniami, jest wielu faryzeuszów, żyjących w ciągłym zakłamaniu” – powiedział do kapelanów bp Płoski. „Im wszystkim głosicie Prawdę, która wyzwala ich skrępowane serca z więzów. Głoszenie tej prawdy wymaga nieraz od was odwagi, ale pamiętajcie – nie jesteście sami. Duch św. działa w was, bo otrzymaliście go w sakramencie święceń.

Ciąg dalszy na str. 4





giem kościelnym zrównanym prawnie z diecezją, posiadającym własnego Biskupa Polowego. Należą do niego katolicy: a) żołnierze zawodowi, ich współmałżonkowie, dzieci, także pełnoletnie, o ile mieszkają w domu rodziców oraz dzieci i krewni zamieszkujący razem z nimi; b) żołnierze w czynnej służbie wojskowej (niezawodowi), w czasie pełnienia tej służby; c) pracownicy cywilni, zatrudnieni na stałe w jednostkach (instytucjach) wojskowych oraz w domach prywatnych osób pełniących zawodową służbę wojskową; d) uczniowie szkół wojskowych; e) zatrudnieni lub przebywający w szpitalach wojskowych, w domach star-

Ciąg dalszy ze str. 3

Działacie Jego mocą i w imieniu Kościoła, który wspiera was dwoma tysiącami lat istnienia”.

Po Mszy św. odbyła się odprawa księży kapelanów. Płk Mariusz Kopaczewski, w imieniu gen. bryg. Andrzeja Wasilewskiego, szefa Zarządu Organizacji i Uzupelnień (P-1) Sztabu Generalnego WP, omówił zmiany, które dokonano w strukturach tej instytucji, a także przybliżył jej zadania. Dr Iwona Niewiadomska, kierownik Studium Profilaktyki i Terapii Uzależnień KUL zachęcała księży kapelanów do podjęcia nauki w studium. Poinformowała, że zajęcia, trwające 1,5 roku, mają charakter warsztatowo-teoretyczny – 1/3 to wykłady, a 2/3 warsztaty i treningi. Justyna Zaborska z Ministerstwa Rozwoju Regionalnego przedstawiła regionalne programy operacyjne, z których korzystać mogą parafie wojskowe.

Ks. płk Robert Mokrzycki, dyrektor Caritas Ordynariatu Polowego WP poinformował, że w roku 2006 wojskowa Caritas przy współpracy z MON zorganizowała 13 transportów lotniczych z pomocą humanitarną, która dotarła m.in. do Afganistanu, Pakistanu, Kongo, Libanu i Indonezji. Wojskowa Caritas zebrała na rzecz ofiar katastrofy budowlanej w Katowicach ponad 37 tys. zł, a na rzecz ofiar wypadku w kopalni „Halemba” ponad 26 tys. zł.

Ks. płk Dariusz Kowalski, dziekan Wojsk Lądowych i diecezjalny koordynator Ruchu Pielgrzymkowego w Ordynariacie Polowym WP poinformował, że tegoroczna, 49. Międzynarodowa Pielgrzymka Żołnierzy do Lourdes odbędzie się w dniach od 7 do 17 maja 2007 r. Przemiany społeczno-polityczne w latach 1989–1990 stworzyły w Polsce warunki sprzyjające przywróceniu Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Ojciec Święty Jan Paweł II wydał 21 stycznia 1991 roku dekret przywracający Ordynariat Polowy oraz bullę w sprawie nominacji ks. prał. dr. Sławoja

Leszka Głódzia na Biskupa Polowego. Statut Ordynariatu Polowego, przyjęty przez Konferencję Episkopatu Polski, został zatwierdzony przez Stolicę Apostolską i wszedł w życie dnia 28 lutego 1991 roku. Wzorowany jest na statucie z 1926 roku oraz Konstytucji Apostolskiej „*Spirituali militum curae*” z 21 kwietnia 1986 roku. Konstytucja Apostolska stanowi integralną część kościelnego prawa powszechnego, statut zaś pozostaje elementem kościelnego prawa partykularnego.

Zgodnie z dekretem Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie Ordynariat Polowy rozpoczął swoje funkcjonowanie od dnia 31 stycznia 1991 roku. Konsekracja Biskupa Polowego odbyła się na Jasnej Górze 23 lutego 1991 roku, a następnego dnia Biskup Polowy odbył uroczysty ingres do Katedry Polowej Wojska Polskiego w Warszawie.

Ordynariat Wojskowy (Polowy), zgodnie z normami zawartymi w Statucie, jest okre-

ców i w podobnych instytucjach wojskowych; f) członkowie instytutów zakonnych i wierni świeccy zatrudnieni na stałe przez Ordynariusza Polowego lub za jego zgodą.

Usytuowanie Ordynariatu Polowego w resorcie Obrony Narodowej oraz współpraca organów wojskowych z Ordynariatem Polowym zawarte zostały w Decyzji Nr 326/MON z dnia 28 sierpnia 2006 r. w sprawie organizacyjnego usytuowania Ordynariatu Polowego w resorcie obrony narodowej oraz współpracy organów wojskowych z Ordynariatem Polowym, w zarządzeniu nr 72/MON z dnia 6 kwietnia 1994 roku. Szczegółowe natomiast zasady współpracy dowódców wojskowych z katolickim duszpasterstwem wojskowym ustalono w Zarządzeniu Szefa Sztabu Generalnego WP nr 32/ORG z dnia 1 czerwca 1994 roku.

Rafał Chromiński

Fot. Krzysztof Stępkowski



W obronie uciemnionego człowieka i zniewolonej Ojczyzny

W 2005 roku w Lublinie ukazała się książka Heleny Miturskiej zatytułowana „Księżę Jerzy – Twój testament wypełniamy”. Dokumentuje ona Msze św. celebrowane w Lublinie w intencji księdza Jerzego Popiełuszki i Ojczyzny oraz spotkania o charakterze religijno-patriotycznym w latach 1984-2004. Píše o celebransach i kaznodziejach, o uczestnikach i zapraszanych Świadcach prześladowań Kościoła i tych, którzy sprzeciwiali się komunistycznej ideologii, streszcza i omawia kazania oraz wystąpienia poza liturgią. Pod datą 19 kwietnia 1985 roku H. Miturska wśród celebransów Mszy św. wymieniła ks. Tadeusza z diecezji warmińskiej. Kapłanem tym był ks. Tadeusz Płoski, obecny Biskup Polowy Wojska Polskiego, który w tym czasie studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.



Ks. abp Bolesław Pylak we Wstępie do wspomnianej książki napisał: „W omawianej pracy jej Autorka kreśli życiorys Ks. Jerzego. Został on kapłanem, aby uobecnić ludziom Chrystusa, Jego Prawdę i Miłość. Czyni to gorliwie na różnych posterunkach pracy duszpasterskiej z pełnym oddaniem się sprawie Bożej. To uobecnianie Chrystusa wiernym przybrało w jego życiu specjalną formę: uobecnił w swoim ciele także Jego mękę. Poniósł śmierć męczeńską. Ze strony zabójców było to straszne, okrutne morderstwo. Z jego zaś strony była to ofiara z motywu miłości chrześcijańskiej. Dlatego jest Sługą Bożym, którego proces beatyfikacyjny jest w toku. Oddał bowiem życie swoje w obronie praw uciemnionego człowieka i zniewolonej Ojczyzny. Te zaś wartości stanowią zawsze najwyższe dobro na tej ziemi, często zagrożone ze strony złego ducha. Autorka zwraca uwagę na ten właśnie problem zagrożeń owych wartości także w naszych czasach. W trakcie omawiania pewnych zdarzeń z przeszłości często zamieszcza małe wstawki, komentarze, sygnalizując w ten sposób potrzebę stałej czujności w obliczu pojawiających się nowych zagrożeń. Myśl tę zawarła w tytule pracy: »Księżę Jerzy – Twój testament wypełniamy«. Niewątpliwie wartości, dla których i za które Ks. J. Popiełuszko oddał życie, są zawsze ważne także dla nas. Są one również dzisiaj zagrożone. Dlatego, jako spadkobiercy testamentu Ks. Jerzego, winniśmy je najpierw widzieć i oczywiście zwalczać zło w sposób nakreślony przez św. Pawła: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12,21)».

Poniżej zamieszczamy fragment książki „Księżę Jerzy – Twój testament wypełniamy”, który dokumentuje udział przyszłego Biskupa Polowego we Mszach świętych za Ojczyznę podczas jego lubelskich studiów i oddaje klimat tamtego czasu.

„... wysłicie na mnie jak na zbójcę”

Msza św. w intencji Ks. Jerzego i Ojczyzny, zamówiona przez Przedsiębiorstwo Elektrycznej i Technicznej Obsługi Rolnictwa ELTOR 19 kwietnia 1985 r. miała charakter szczególnie. Godz. 18. Konfederatkę przez głosnik zawieszony nad drzwiami kościoła oo. Jezuitów słysząc donosiłem przy Bramie Krakowskiej oraz

na ul. Bernardyńskiej. Na chórze pani organistka, na dole, przy mikrofonie z boku ołtarza – Ela Ostapowicz z gitarą. Przy ołtarzu 7 kapłanów, wśród których, obok dobrze znanych – ks. Jana Kowalskiego i ks. Stanisława Suchowolca dziś modli się w Lublinie po raz pierwszy sławny ks. Marek Łabuda z Włoszczowy, którego wraz z jego wspaniałą młodzieżą, broniącą krzyża w swojej szkole, wita główny celebrans o. Przemysław.

Na wejście huczy pieśń z tekstem na ekranie: Nigdy z królami nie będziemy w aliansach, nigdy przed mocą nie ugniemy szyi! Na ambonie portret Ks. Jerzego na tle spływającej na boczny ołtarz biało-czerwonej flagi. Przy ołtarzu tłoczno. Za kapłanami, na tle tradycyjnego ołtarza, grupa gości – młodzież z ZSZ z Włoszczowy, po bokach wierni. O. Przemysław mówi: „Bracia i Siostry! Na początku pragnę gorąco powitać przybyłych braci w kapłaństwie, aby wspólnie z nami modlić się



Zdjęcie przedstawia celebransów Mszy św. za Ojczyznę i o beatyfikację ks. Jerzego Popiełuszki celebrowaną w dniu 19 kwietnia 1985 roku w kościele oo. Jezuitów z udziałem śp. ks. Stanisława Suchowolca, ks. Marka Łabudy. Drugi od lewej – ks. Tadeusz Płoski, w tamtym czasie student Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego).

za Ks. Jerzego i Ojczyznę – ks. Stanisława Suchowolca z dalekiej Suchowoli wraz z delegacją, ks. Andrzeja z Jeleniej Góry, ks. Mariana Bartnika, a także ks. Tadeusza z diecezji warmińskiej. Brat Męczennika nie mógł dziś przyjechać, bo jest w Warszawie na procesie rewizyjnym. W sposób szczególny będziemy modlić się i za tych, którzy w naszej Ojczyźnie mordują innych, najlepszych synów polskiego narodu; za tych, co mordowali braci przez minione 40 lat, co dziś mordują i szykanują księży i za ks. Stanisława Suchowolca, z którym dzieje się coś niedobrego: to koło odpada od samochodu, to jakieś inne wypadki... Ota-

czamy Go swą modlitwą. Witam szczególnie serdecznie ks. Marka z jego dzielną młodzieżą z Włoszczowy [huragan braw]. Bardzo serdecznie to zrobiliście i bardzo dobrze, bo kościół jest miejscem okazywania radości i nie musimy jej ukrywać. Tu wyraża się wolność. Im bardziej wolność będziemy poszerzać we własnym życiu, tym pręcej Ojczyzna doczeka się zmartwychwstania... Będziemy też modlić się za Janusza Grzymkowskiego, za rodziny, które straciły swoich synów i córki, za osierocone dzieci, za Ks. Jerzego i jego rodzinę, za więźniów, którzy cierpią za przekonania, o odwagę w wyznawaniu Chrystusa i przyznawaniu się do swej Ojczyzny... Witam serdecznie pracowników ELTOR-u, delegację z Chełma, Śląska i wszystkich obecnych. Cieszę się, że wspólnie będziemy wypraszać łaski dla nas i wolność dla Ojczyzny. Ta Msza św. dla chrześcijanina nie jest niepokojem, ale jest nim dla tych, którzy chcieliby Polskę złożyć w trumnie, aby nie zmartwychwstała... Módlmy się za rządzącymi, o ich opamiętanie, o rozum i odwagę do przyznawania się do 1000-letniej tradycji. Stańmy w czystości serc i umysłów, by Chrystus mógł wnieść w nasze życie wolność nam i całej Ojczyźnie. W tym momencie pojawił się w tłumie fotograf z lampką błyskową, co wywołało pewne poruszenie. O. Przemysław wyjaśnił, że ma on zezwolenie na fotografowanie, bo nic nie mamy do ukrywania, a jeśli ktoś inny chciałby też robić zdjęcia, nawet SB – to może, ale niech najpierw się zgłosi i spyta.

Zwrócił się też od ołtarza do osób ze służby zdrowia obecnych w kościele z prośbą o przejście do biblioteki obok kościoła, bo przy tak

dużym natłoku może ktoś potrzebować pomocy medycznej. To rozbudowane powitanie zakończyły burzliwe oklaski zgromadzonych w kościele wiernych.

Dziś Słowo Boże wygłosił gość – ks. Stanisław Suchowolec, goszczący u nas po raz drugi. Było to wstrząsające kazanie-świadectwo, którego najważniejsze fragmenty utrwalam tak, jak na żywo w czasie słuchania zanotowałam: „Noc okryła oblicze ziemi. Zgrają uzbrojona wybrała się, aby pojmać Boga-Człowieka... To nasza godzina ciemności. Noc 25

Ciąg dalszy na str. 6

września 1953 roku. Kilku panów wtargnęło do Pałacu Prymasowskiego w Warszawie z dokumentami, na mocy których zażądali, aby ks. Prymas na trzy lata udał się do więzienia. A wtedy usta ludu wołały – „dawno o Panie już nas jarzmo ciśnie!...” Krzyk narodu pełen niepokoju o losy swej Ojczyzny sprawił, że polski robotnik w 1980 r. stanął solidarnie w obronie swych praw przed wizerunkiem Chrystusa ukrzyżowanego i Czarnej Madonny i wznosząc w górę dwa palce „V”, wołał – „Oto ślubuję z ręką wzywać – synowie Polski, córki...” Znów noc 13 grudnia 1981 r., ludzie uzbrojeni w patki i kajdania pojawiają się u drzwi wielu polskich mieszkań. Rozszalałe budy i transporterzy zakłóciły spokój grudniowej nocy, a z oczu wielu polskich matek popłynęły łzy rozpacz... Nowe godziny historii zaczęły zegar wybijając dla Narodu. Ojczyzna, choć ponownie zniewolona – żyła, żyje i żyć będzie. Żyje – pomimo bólu wielu serc polskich. Nadeszła noc 19 października 1984 r. Kilku uzbrojonych ludzi czeka, aby dokonać kainowej zbrodni, aby wykonać czyjeś polecenie. Mają przygotowane powrozy, patkę i kamienie, „wyszlście na mnie jak na zbójcę” – krzyczą usta umierającego polskiego kapłana – Ks. Jerzego Popiełuszki...

Lecą liście z drzewa, co wyrosło wolne,
Nad mogiłą śpiewa jakieś ptaszę polne...
Jak do tego mogło dojść?! Już Paweł Włodkowic mówił – „Gdzie mocniej działa siła niż miłość, tam szuka się własnego interesu” i dodajmy, zabija się prawdę i tych, co ją głoszą, bo tylko nienawiść jej się nie boi – i tępi. Noc przynosi zło szatana, ale była także inna noc, Wielka Noc zmartwychwstania Chrystusa, który powiedział – „Jam jest zmartwychwstanie i życie.” – Umarł polski kapłan Ks. Jerzy Popiełuszko, aby żyć w sercach narodu i świadomości tych, co pragną Ojczyzny wolnej i chcą czuć się w niej bezpieczni. Chryste, wierzymy, że naród Twój Matki zmartwychwstanie... Widzimy ustawy uderzające w Twe prawo, ręce mordujące i zrywające Twój wizerunek, środki prze-

kazu odrywające ludzi od Ciebie i konfliktujący dobra są zniewalani, zastraszeni, więzieni, mordowani... Boże, jak długo tak będzie w Ojczyźnie, będziemy walczyć o Twe imię i Twój wizerunek w szkołach i zakładach pracy? Jesteś sprawiedliwy, ale i miłosierny, dlatego prosimy za tymi, co czynią zło. Jeśli zechcesz, ukaż się im jako Szawłowi na drodze do Damaszku i przemień ich. Chryste, wierzymy, że naród, który dobrowolnie wybrał Twą Matkę na Królową – zmartwychwstanie! Nam prawda przewodzi, prawdę chcemy żyć. Nam wolność jest droga, wolni chcemy być! Amen”. Czy w takiej chwili ktokolwiek mógłby przewidzieć, że w niedalekiej przyszłości ten wspinały kapłan będzie kolejną śmiertelną ofiarą komunistycznych „nieznanych sprawców”? A potem rozbrzmiała spontaniczna modlitwa wiernych (...).

„Nie zdejmę Krzyża z mojej ściany”

Po Mszy św. spotykamy się z gośćmi z Włoszczy. Ks. Marek mówi: „Jestem bardzo stremwowany, bo pierwszy raz znalazłem się w Lublinie. Nasze spotkanie zaczniemy od piosenki, która powstała w czasie tamtych pamiętnych dni strajkowych, kiedy w obronie krzyży przebywaliśmy w szkole:

Po niedzieli się wszyscy zebrali
Zwyciężyć fałszywe bezprawie.
Ze smutkiem na sercu ukrytym
Ta młodzież z tak wielkim zapałem.

Ref. Uściśnij moją rękę, gdy rozstajemy się,
Już nigdy cię nie rzuce
Bo ja kocham cię!

II. W sobotę po szkole te krzyże jeszcze wisiły
Lecz władza, dyrekcja się bąły
I krzyże ze ścian pozrywali...

III. Nie bacząc na skutki tej walki,
Ta młodzież zostaje wciąż z Bogiem,

I żyje w tych trudnych warunkach,
Wciąż pragnie tylko jednego.

IV. Mijają minuty, godziny,
My wszyscy ciągle czekamy,
By zawrzeć porozumienie
Z tak upartymi władzami.
Mimo ogromnego tłoku śpiewamy wzruszeni do łez trzymając się za ręce. W kościele jeszcze ciałniej niż w czasie Mszy św. Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie – huczało na pół miasta, gdyż wiele osób stało na dworze, ale potem chcieli zobaczyć i ks. Marka, i jego uczniów więc wcisnęli się do środka, by bezpośrednio usłyszeć ich świadectwo.

Wydarzenie walki o krzyże w Zespole Szkół Zawodowych we Włoszczowie relacjonuje przewodnicząca Samorządu Uczniowskiego Ala Groszek: – Słuchaliśmy z głębokim wzruszeniem i nie mniejszym oburzeniem wobec prześladowców obrońców krzyża. Następnie Alicja wręczyła o. Przemysławowi symboliczny – historyczny – jeden z krzyży, na pamiątkę spotkania w Lublinie i komplet fotografii strajkujących ze szczegółowym sprawozdaniem o wartości historycznej dokumentu.

Odśpiewaliśmy „Nie zdejmę krzyża z mojej ściany”. Potem ks. Marek mówił o potrzebie świadczenia o Bogu w tak przekonujący sposób, że miało się wrażenie, iż mógłby swym entuzjazmem pokonać całe piekło. Słuchaliśmy zafascynowani... Potem goście odśpiewali kilka swych pieśni. Atmosfera wspinała się do przeczucia i przyjaźni.

Rozstaliśmy się ok. godz. 22, zabierając do domów na noclegi gości spoza Lublina. Wielu lublinian było niepocieszonych, gdyż zabrakło dla nich osób potrzebujących noclegu... U nas nocowała Ala Groszek z dwiema koleżankami. Rozmawialiśmy o rodzinie do późnej nocy, a następnego dnia pojechałam z nimi na KUL, by pokazać im tę uczelnię i zrobiliśmy wspólne zdjęcie pod pomnikiem Ojca Św. z Prymasem S. Wyszyńskim. (Helena Miłuska, „Księżę Jerzy – Twój testament wypelniamy”, Lublin 2005, s. 49-54).

oprac. ks. ppłk Zbigniew Kępa /jes

Uroczystości przekazania obowiązków nowemu szefowi MON

Uroczystość przekazania obowiązków przez Ministra Obrony Narodowej Radosława Sikorskiego nowemu Ministrowi Obrony Narodowej Aleksandrowi Szczygło odbyła się 7 lutego przed siedzibą MON w Warszawie. W uroczystości uczestniczył Biskup Polowy WP gen. dyw. Tadeusz Płoski. Min. Szczygło odebrał meldunek złożony przez dowódcę Kompanii Reprezentacyjnej WP i po odegraniu hymnu państwowego ucałował płat sztandaru.

Bp Płoski powiedział NS, że nowemu ministrowi życzył Bożego błogosławieństwa na czas jego służby i zapewnił go o swojej modlitwie. – Bez Boga nie da rady – odpowiedział min. Szczygło. Ustupującemu ministrowi bp Płoski podziękował za wspieranie Ordynariatu Polowego WP.

W rozmowie z NS Biskup Polowy WP przypomniał, że nowy szef resortu obrony, jeszcze jako wiceminister MON, uczestniczył 22 kwietnia 2006 r. w Bazylice Mariackiej w Krakowie w uroczystości przekazania Or-



dynariatu Polowemu WP dwóch relikwiarzy z relikwiami św. Faustyny Kowalskiej. Relikwie bp Płoskiemu przekazała s. Małgorzata Kocik ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia z Łagiewnik, córka ppłk. pilota rez. Tadeusza Kocika.

Obecnie jeden z relikwiarzy peregrynuje wraz z obrazem Jezusa Miłosiernego po wszystkich parafiach wojskowych i garnizonach. Drugi relikwiarz znajduje się w kaplicy pw. Miłosierdzia Bożego przy Kwaterze Głównej NATO (SHAPE) w Mons w Belgii. Uroczystość zakończyła defilada Kompanii Reprezentacyjnej WP. W uroczystości uczestniczyli m.in.: sekretarz stanu w MON Marek Zająk, Szef Sztabu Generalnego WP generał Franciszek Gągor, dowódca Rodzajów Sił Zbrojnych, kadra kierownicza MON, a także ks. płk Marian Będza, kanclerz Prawosławnego Ordynariatu Polowego i ks. płk Adam Pilch, zastępca naczelnego kapelana Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego.

Tekst i zdjęcie Rafał Chromiński

Doświadczyłem bogactwa Kościoła w Kongo

Z ks. kpt. Tomaszem Paroniem, kapelanem Polskiego Kontyngentu Wojskowego w operacji Unii Europejskiej w Demokratycznej Republice Konga, rozmawia Rafał Chromiński.

W jakim okresie przebywał ksiądz w Kongo i gdzie pełnił posługę duszpasterską?

Tak jak wszyscy żołnierze przebywałem w bazie na lotnisku N'Dolo w Kinszasie, stolicy Demokratycznej Republiki Konga. Mieszkaliśmy w kilkuosobowych namiotach. W Kongo byłem od lipca do grudnia 2006 r.

Ilu żołnierzy pełniło służbę w tym afrykańskim kraju?

W Kongo przebywało ok. tysiąca żołnierzy. Byli to żołnierze z 22 państw Unii Europejskiej. Nasi żołnierze byli z Oddziałów Specjalnych Żandarmerii Wojskowej i 10. Opol-

skiego niemiecki, kontradmirał Bess, przedstawiciele władz lokalnych, miejscowego wojska i policji oraz duchowieństwa katolickiego i ewangelickiego. Zebranych uczestników powitał francuski kapelan wojskowy Isorez, który poprowadził Liturgię Słowa, odczytując fragment Pisma Świętego. Niebywałą oprawę muzyczną zapewnił miejscowy żeński chór z Kościoła Ewangelickiego. Kaplica to dzieło wielu osób. Krzyż wykonali polscy żołnierze, artystycznie wzbogacili kaplicę obrazkami francuscy żołnierze. W kaplicy codziennie sprawowałem Eucharystię. Po zakończeniu misji kaplica została przekazana wraz z całą bazą wojsku kongijskiemu. Bardzo dobrze układała mi się współpraca z francuskimi kapelanami – katolikiem i ewangelikiem.

W bazie cały czas byłem do dyspozycji żołnierzy. Kaplica była doskonałym miejscem, gdzie mogli porozmawiać z kapelanem lub skorzystać z Sakramentu Pokuty i Pojednania. Kiedy przychodził żołnierz, zawsze miałem

Amanda w Kinszasie. Eucharystia sprawowana była w miejscowym języku lingala i języku polskim. Proboszczem parafii jest polski werbista – ks. Franciszek Wojdyła. Odpowiadając na prośbę żołnierzy, poprosiłem polskiego misjonarza ks. Franciszka Wojdyłę o wspólną Eucharystię z jego parafianami. Kiedy znaleźliśmy się na terenie parafii, doznaliśmy sporego zdziwienia – wychodzący z poprzedniej Mszy św. kongijczycy witają nas jakże znajomym – „dzień dobry” – taką niespodziankę sprawił nam ks. Franciszek – mówi polski kapelan.

Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. Jean Philippe, kongijski kapłan pochodzący z parafii św. Amanda. Koncelebransami byli ks. Franciszek Wojdyła i ja. Po pozdrowieniu wiernych nie ma aktu pokuty, który wraz ze znakiem pokoju ma miejsce po wyznaniu wiary. Na początku Mszy św. odśpiewano Litanię do Wszystkich Świętych, co ma przypomnieć tych, którzy poprzedzili nas w drodze do nieba. Akt pokuty, który odbywa się po Liturgii Słowa, ma sprawić, że uczestnik jest bardziej przygotowany do Liturgii Eucharystycznej. Całość Liturgii ubogacają śpiewem chór parafialny, nie zabrakło również tańców. Podczas śpiewu „Chwała na wysokości” celebbransi i asysta liturgiczna tańczą wokół ołtarza. Nasi żołnierze spróbowali również siły swego głosu, wykonując na zakończenie „Barwę”. Msza św. trwała 3 godziny, były tańce liturgiczne, nikt się nie nudził, nikt nie przysypiał! W Liturgii afrykańskiej jest wiele radości. Polscy misjonarze mówili mi, że Msza św. sprawowana w Boże Narodzenie, albo Msza św. z obrzędem święceń kapłańskich mogą trwać nawet 5 godzin.

Aby nasza wspólna modlitwa zapadła głęboko w serca, postanowiliśmy obdarować dzieci zebranymi wcześniej słodyczami. Ta niecodzienna Msza zapisze się głęboko w pamięci wszystkich jej uczestników. Na dwóch Mszach św. sprawowanych w niedzielę o 6.00 i 9.30, w parafii św. Amanda, uczestniczy ok. tysiąca wiernych.

Kongo jest krajem w 50% katolickim. Są tam polscy misjonarze. W uroczystość Wszystkich Świętych, podczas Mszy św., śpiewał kongijski zespół wokalnie-muzyczny prowadzony przez polskiego misjonarza Andrzeja Smółkę ze Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Maryi. W tej Mszy św. uczestniczyli także żołnierze innych państw. Poszczególne

Ciąg dalszy na str. 8



skiej Brygady Logistycznej im. Piotra Wysokiego. Dla tych ostatnich była to już kolejna misja. Niektórzy żołnierze z Opola byli wcześniej w Afganistanie lub Iraku. Dowódcą polskich żołnierzy w Demokratycznej Republice Konga był ppłk Marek Gryga.

Jak wyglądała codzienna posługa księdza kapelana?

Po raz pierwszy wyjechałem na misję i przez pewien czas byłem jedynym kapelanem katolickim. Przed moim przyjazdem posługę w bazie pełnił katolicki kapelan francuski. Kiedy przybyłem na miejsce, nasza baza dopiero powstawała. Był tylko pusty plac. Pierwszą Mszę św. odprawiłem w naszej stółce. Potem Msze święte celebrowałem w namiocie. Po trzech miesiącach w odremontowanym budynku powstała kaplica. Uroczyste otwarcie kaplicy ekumenicznej w naszej bazie odbyło się 2 października 2006 r., we wspomnienie Świętych Aniołów Stróżów. W tym dniu dokończyłem jej poświęcenia. W uroczystości poświęcenia kaplicy uczestniczyli m.in. głównodowodzący EUFOR, francuski generał Damay i jego za-

dla niego czas. Bez fałszywej skromności mogę w tym miejscu przytoczyć zasłyszaną opinię na mój temat: „Trafił nam się normalny ksiądz”. Odebrałem to jako komplement.

Jakie zadania stały przed naszymi żołnierzami?

Nasi żołnierze ochraniali bazę oraz konwojowali VIP-ów w rejonie działania misji, czyli w Kinszasie. Ze względów bezpieczeństwa żołnierze nie mogli indywidualnie opuszczać koszar.

Misję pełnił ksiądz w kraju egzotycznym. Czy nasi żołnierze mieli jakiegoś kontakty z kongijczykami?

Nasi żołnierze uczestniczyli 22 października 2006 r. we Mszy św. w rycie afrykańskim w parafii św.



części Liturgii były w języku polskim, francuskim i angielskim. W święto św. Michała Archanioła, patrona spadochroniarzy, 29 września 2006 r., Mszy św. przewodniczył kapłan kongijski. Teksty liturgiczne odczytywano po francusku i po polsku. Kazanie wygłosił francuski kapelan ewangelicki.

Co dał księdzu udział w misji w Kongo?

Doświadczyłem bogactwa Kościoła w Kongo. Mogłem także z bliska przyrzeć się postudze polskich misjonarzy. Dla mnie i dla żołnierzy wielkim przeżyciem był udział we Mszy św. w rycie afrykańskim. Nasi żołnierze przekazali dary Caritas Polska dla ośrodka dzien-



nego pobytu prowadzonego przez polskiego misjonarza ks. Zbigniewa Orlikowskiego, werbistę. Ośrodek zajmuje się szukaniem nowych rodzin dla dzieci. Rozmawiałem z siostrą misjonarką miłości pochodzącą z Polski. Siostry prowadzą zamknięty ośrodek dla dzieci i ośrodek dla kobiet. Pomagają one w adopcji do rodzin spoza Afryki. Trzeba wiedzieć, że kiedy coś złego się stanie, ktoś zachoruje, kongijczycy uważają, że to jakiś czar, że ktoś rzucił urok. Szuka się winnego. Zdara się, że rodzina posądza o to własne dziecko. Wówczas karą jest wyrzucenie takiego dziecka z domu... Takie dzieci trafiają właśnie do ośrodków. Misja w Kongo była dla mnie także niezwykłym cennym doświadczeniem współdziałania z kapelanami innych wyznań.

Rafał Chromiński



Garnizony wojskowe powierzają się Miłosierdziu Bożemu...

Parafia Wojskowa pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kłodzku (22–25 stycznia 2007)

W dniach 22-25 stycznia 2007 r. w Parafii Wojskowej pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Kłodzku odbyły się Misje św. o Bożym Miłosierdziu połączone z nawiedzeniem obrazu „Jezu ufam Tobie” i relikwii św. Faustyny Kowalskiej – Apostołki Bożego Miłosierdzia. Misje św. poprzedzone były Nowenną o Bożym Miłosierdziu, rozważaniem fragmentów „Dzienniczka” św. Faustyny, spotkaniami formacyjnymi z żołnierzami Garnizonu Kłodzko i wyświetleniem polskiego filmu fabularnego pt. „Faustyna – historia świętej”. Film przybliżył żołnierzom tematykę Misji św. i postać Siostry Faustyny. Dzień przed rozpoczęciem rekolekcji, w niedzielę 21 stycznia, odczytana została odezwa biskupa Polowego WP generała dywizji Tadeusza Płoskiego o Misjach św. w Ordynariacie Polowym WP.

Misje św. pod hasłem „Bóg bogaty w Miłosierdzie” prowadził o. Ryszard Niziołek i o. Józef Wnęk z klasztoru oo. Redemptorystów

w Bardzie Śląskim. Program Misji św. został tak ułożony, aby mogli w nich uczestniczyć przede wszystkim żołnierze 22. Karpackiej Brygady Piechoty Górskiej OT i funkcjonariusze Sudeckiego Oddziału Straży Granicznej im. Ziemi Kłodzkiej, wierni Parafii Wojskowej w Kłodzku, a także wszyscy chętni – czciciele Bożego Miłosierdzia.

Rekolekcje rozpoczęła uroczysta Msza św. koncelebrowana przez oo. misjonarzy i miejscowych księży proboszczów, z udziałem Dowództwa 22. Karpackiej Brygady Piechoty Górskiej OT i Sudeckiego Oddziału Straży Granicznej im. Ziemi Kłodzkiej, kompanii honorowej i pocztu sztandarowego Wojska Polskiego oraz licznie zgromadzonych wiernych i pracowników cywilnych wojska. Mszę św. polową poprzedziła uroczysta procesja z obrazem i relikwiami w towarzystwie pocztu sztandarowego oraz kompanii honorowej WP i przy asyście zabezpieczającej Zandarmerii Wojskowej. Obraz i relikwie św. Faustyny były



niesione przez funkcjonariuszy Straży Granicznej i żołnierzy Garnizonu Kłodzko. W czasie całej trasy procesji ulicą Walecznych (około 1,5 km) śpiewane były pieśni o miłosierdziu Bożym, odmawiany był różaniec oraz Koronka do Bożego Miłosierdzia. Po Mszy św. polowej obraz został przeniesiony wraz z relikwiami do kaplicy garnizonowej, gdzie miała miejsce dalsza część rekolekcji. Eucharystia z naukami rekolekcyjnymi, sakrament pojednania i Godzina Miłosierdzia nie tylko przybliżyły żołnierzom i pozostałym wiernym tematykę Bożego Miłosierdzia, ale również pobudziły w nas – jak sądzę – tę „wyobraźnię Miłosierdzia”, o którą tak apelował Sługa Boży – Ojciec Święty Jan Paweł II.

Po uroczystej Mszy św. na zakończenie Misji i po akcie zawierzenia Parafii Wojskowej w Kłodzku Miłosierdziu Bożemu, relikwie św. Faustyny i obraz „Jezu ufam Tobie” zostały pożegnane i przekazane Parafii Wojskowej w Opolu.

Ks. mjr Sławomir Pięt

Parafia Wojskowa pw. Świętego Alberta Chmielowskiego w Opolu (26–29 stycznia 2007)

W piątek, 26 stycznia o godzinie 10.30 rozpoczął się święty dla nas czas Misji. Procesyjnie wnieśliśmy obraz i relikwie do kościoła, powitaliśmy, odmówiliśmy koronkę, a o godzinie 11.15 rozpoczęła się Eucharystia. Mszy świętej przewodniczył ojciec Jacek Tonkowicz, miejscowy franciszkanin, który głosił dla nas nauki misyjne, a towarzyszyli mu: wicedziekan dekanatu Opole-Szczepanowice – ks. Piotr Kondziela, proboszcz parafii bł. Czesława – ks. Stanisław Dworzak i ks. kapelan mjr Henryk Kaczmarek.

Modliliśmy się w intencji żołnierzy pełniących służbę w naszej jednostce, w misjach pokojowych i stabilizacyjnych, a także w intencji wszystkich służb mundurowych naszego miasta. Byli wśród nas obecni policjanci, strażnicy miejscy, harcerze.

Od godziny 12.30 obraz i relikwie gościli już w koszarach. Przez cały dzień modlili się przed Nim żołnierze, ale przychodziły też osoby z zewnątrz, gdyż bramy koszar na czas misji były dla wszystkich otwarte.

W sobotę, 27 stycznia dzień czuwania na modlitwie mieli mieszkańcy Domu Pomocy Spo-



łecznej dla Kombatantów. Już od pierwszych dni stycznia modlili się oni o dobre przeżycie misji, o światło Ducha Świętego dla o. Jacka, o otwartość umysłów dla żołnierzy. Poorane cierpieniem twarze, drżące dłonie z paciorkami różańca i jakże wymowne słowa psalmu:

„Wielbimy Pana, bo swój lud nawiedził”. Właśnie chyba tutaj czci się Boga najpiękniej. O godz. 17.00 obraz i relikwie przewiezione zostały do kościoła bł. Czesława, gdzie od godziny 17.15 trwało nabożeństwo z nauką misyjną.

Tu obraz był przez całą niedzielę. O godzinie 15.00 odbyło się nabożeństwo – Godzina Miłosierdzia Bożego. Po wystawieniu Najświętszego Sakramentu odprawiona została Droga Krzyżowa i koronka do Bożego Miłosierdzia w intencji żołnierzy przebywających na misjach w Iraku, Afganistanie i w innych częściach świata. W czasie nabożeństwa została wygłoszona nauka misyjna. Na zakończenie zgromadzeni wierni i żołnierze uczcili relikwie św. Siostry Faustyny. Wieczorem obraz powrócił do koszar, do kaplicy garnizonowej.

Poniedziałek, 29 stycznia br. – cały ostatni dzień misji przeznaczony był na osobiste spotkania żołnierzy z Bogiem. Każdy z batalionów, według ustalonego planu, miał nauki misyjne.

O godzinie 13.15 odbyła się Msza święta, która oficjalnie zakończyła misję. Zaszczycił nas swą obecnością biskup pomocniczy diecezji opolskiej ks. bp Paweł Stobrawa. On też poświęcił dwa ołtarze. Pierwszy – z Obrazem Bożego Miłosierdzia, który wykonaliśmy, by upamiętnić misję w naszej parafii i by wizerunek Pana z podpisem: „Jezu ufam Tobie” zawsze z nami przebywał. Drugi ołtarz – poświęcony dwóm błogosławionym męczennikom: ks. kmdr. ppor. Władysławowi Miegoniowi – kapelanowi Wojska Polskiego i ks. phm. Stefanowi Wincentemu Frelichowskiemu – patronowi harcerzy polskich. Po komunii świętej dokonano aktu zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu.

Podczas każdej Mszy świętej czy nabożeństwa żołnierze pełnili wartę przy obrazie, a w Eucharystii inauguracyjnej i wieńczącej misję brała udział kompania honorowa naszej brygady.

Zywimy głęboką nadzieję, że misje były dla wszystkich pięknym oddechem od codzienności. Jesteśmy przekonani, że sakramenty pokuty, przyjęte komunie, spotkanie na Eucharystii i Godzinie Miłosierdzia wydają owoce w postaci dążenia do dobra wspólnego, wzajemnego szacunku, pogłębienia się naszej wiary.

ks. Henryk Kaczmarek

Parafia Wojskowa pw. Błogosławionego Piotra Jerzego Frascati w Lublińcu (30 stycznia–2 lutego 2007)

W dniu 30 stycznia 2007 roku społeczność wojskowa Garnizonu Lubliniec rozpoczęła przeżywanie Misji świętych. Ten święty czas dla wspólnoty parafialnej rozpoczął się uroczystym wprowadzeniem obrazu Jezusa Miłosiernego i relikwii św. Faustyny do świątyni. Ten czcigodny wizerunek został powitany przez proboszcza – ks. plk. Adama Sosonko. Następnie słowa powitania wygłosili dowódcy jednostek wojskowych z Garnizonu Lubliniec, dowódca I. Pułku Specjalnego Komandosów – plk Dariusz Dachowicz, mjr Tomasz Hacia, st. chor. szt. Wiesław Matyjasik i Józef Brodziak.

Prząc Jezusa Miłosiernego, aby ten czas Świętych Misji wniósł wiele Bożego pokoju w serca wszystkich uczestników, Mszę świętą odprawił i naukę misyjną wygłosił ks. misjonarz kpt. Stanisław Garbacik.

We Mszy świętej uczestniczyły Siostry Służebniczki N.M.P. Niepokalanie Poczętej (Śląskie) Edmunda Bojanowskiego, rodziny wojskowe, kadra i żołnierze Garnizonu Lubliniec.

ks. kpt. Stanisław Garbacik

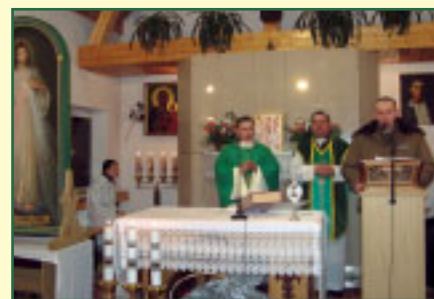
1 lutego 2007 r. – Drugi dzień misji w Garnizonie Lubliniec

Kolejny dzień misji w Garnizonie Lubliniec rozpoczął się Mszą świętą, którą odprawił

ks. kpt. Stanisław Garbacik. Podczas eucharystii została wygłoszona nauka misyjna o obrazie Jezusa Miłosiernego. Ks. misjonarz przedstawił historię powstania tego wizerunku oraz omówił ukazane gesty Jezusa, które można podsumować jako wychodzenie Jezusa do każdego człowieka w geście błogosławieństwa i z niezliczonym źródłem łask. Po Mszy rozpoczęła się adoracja Najświętszego Sakramentu z rozważaniem o Bożym Miłosierdziu i koronką do B. M. Zgromadzeni wierni po adoracji ucałowali relikwie świętej Siostry Faustyny.

W następnym dniu świętych misji ks. misjonarz, podczas kazania misyjnego, przedstawił nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego i zapisane obietnice objawione przez Jezusa siostrze Faustynie Kowalskiej.

W dniu 2 lutego br. w Garnizonie Lubliniec zakończyły się misje o miłosierdziu. Po uroczystej Mszy świętej ks. proboszcz plk Adam Sosonko złożył podziękowania tym wszystkim, którzy wzięli udział w przeżywaniu misji. W sposób szczególny podziękował ks. proboszczowi Januszowi Lasek z parafii Jawornica – za pomoc, gościnę i życzliwość dla parafii wojskowej okazaną podczas trwania Misji. Słowa podziękowania za prowadzenie misji dla rodzin wojskowych i żołnierzy wyrazili, dla ks. kpt. Stanisława Garbacika, dowódcy jed-



nostek wojskowych. Nastąpiło jednocześnie pożegnanie obrazu Jezusa Miłosiernego. Na zakończenie, podczas adoracji Najświętszego Sakramentu, ks. proboszcz zawierzył parafię wojskową Lubliniec Miłosierdziu Bożemu, następnie ks. misjonarz udzielił uroczystego błogosławieństwa wszystkim zgromadzonym w kościele wojskowym.

ks. kpt. Stanisław Garbacik

Misje święte, które przeżywałem, stały się dla mnie czymś szczególnym. Pogłębiły moją wiarę w Boga, a jednocześnie zrozumiałem jak nas, zwykłych ludzi, kocha Bóg i ciągle nas szuka i chce przyciągnąć do siebie. Zrozumiałem, jak wielkie bogactwo łask może spłynąć na każdego człowieka, który z ufnością zwróci się do Miłosierdzia Bożego. Ufam, że te misje zaowocują jeszcze większym pragnieniem dobra i zgłębieniu tej wielkiej miłości, jaką darzy nas Bóg.

st. szer. Paweł Buda

Parafia Wojskowa pw. Świętego Kazimierza Królewicza w Katowicach (3–6 lutego 2007)

Przywieziony z Lublińca przez ks. ppłk. Piotra Kowalczyka obraz Jezusa Miłosiernego oraz relikwie św. Siostry Faustyny, w sobotni wieczór, zostały uroczysto przywitane przez ks. plk. dr. Wiesława Korpetę, proboszcza parafii.

Ten sobotni wieczór i niedziela były wypełnione naukami, ale nade wszystko świadectwem wiary i posługi o. Jerzego Wilka – kamilianina, który wiele lat pracował na Madagaskarze wśród trędowatych. Jego słowa o Miłosierdziu Bożym miały wymiar realnej miłości Boga. To były słowa wypełnione doświadczeniem Miłości Miłosierniej wobec tych, którzy są tak bardzo osamotnieni. Po niedzielnych Mszach o. Jerzy przeprowa-

dził zbiórkę na rzecz misji na Madagaskarze. W poniedziałek nauki głosił ks. ppłk Piotr Kowalczyk. Przypominał o „wyobraźni Miłosierdzia” wyrażającej się w uczynkach duszy i ciała, odwołując się do Ewangelii i Katechizmu Kościoła Katolickiego.

W tym dniu, wieczorem licznie uczestniczyli żołnierze 1. ŚBRON na czele z gen. bryg. Andrzejem Łosińskim, przedstawicielami sztabu z rodzinami oraz żołnierzami jednostek rakietowych z Oświęcimiem i dywizjonu dowodzenia z Bytomiem.

W czasie misji kapłani postugujący w tutejszym kościele dyżurowali w konfesjonatach.

We wtorek kościół wypełnili wierni, którzy wysłuchali nauk ks. prob. plk. dr. Wiesława Kor-



pety – „Miłość Boga jest większa niż grzechy ludzkie” oraz „Dać się porwać Ewangelii”.

O 16.00 o. Antoni Pośpiech OMI odprawił uroczystą Mszę św. Następnie odmówiono Akt Zawierzenia i przekazano obraz i relikwie do Parafii Wojskowej w Gliwicach.

ks. ppłk Piotr Kowalczyk
kapelan 1. ŚBRON

W Sakramentach świętych ma miejsce spotkanie zbawiającego Boga z wierzącym w Niego i miłującym Go człowiekiem. Wiara i miłość stanowią nieodzowne warunki, których spełnienie upoważnia do próśby o sakrament i zapewnia jego owocne przyjęcie. Z każdym sakramentem związane jest również określone zobowiązanie moralne, właściwe poszczególnym sakramentom. Przyjęcie sakramentu oznacza więc wezwanie do odpowiedniego sposobu postępowania wyrażającego się głównie w miłości Boga i bliźniego. Wynika stąd, że sakramenty mogą przyjmować jedynie ludzie wierzący, gdyż są one znakami wiary: wiarę zakładają, wyrażają, umacniają i powodują jej wzrost (por. KL 59). Dla niewierzących sakramenty Kościoła są najczęściej jedynie częścią tradycji, folkloru lub nawet niekiedy czynnościami magicznymi, wykonanie których ma zapewnić doczesną przychylność bóstwa i wykorzystać je do swoich do-
różnych celów.

Tymczasem ustanowione przez Chrystusa i Kościół sakramenty są widzialnymi znakami łaski i miłości Boga do człowieka, ale także znakami wiary i miłości człowieka do Boga. W sakramentach dochodzi do spotkania człowieka wierzącego ze zbawiającym Bogiem w czynnościach liturgicznych, symbolicznych (słowa, gesty), które razem tworzą liturgie poszczególnych sakramentów. Sakramenty są więc znakami zbawienia, przez które Bóg daje człowiekowi nowe życie (chrzest), umacnia je i gwarantuje jego stały rozwój przez Dar Ducha Świętego (bierzmowanie) i pokarm duchowy (Eucharystia), przebacza grzechy (pokuta i pojednanie), wspomaga mocą Ducha Świętego w czasie choroby i związanego z nią cierpienia (namaszczenie chorych), daje pasterzywość Kościołowi (kapłaństwo), łączy ze sobą i błogostawi miłość dwojga ludzi (małżeństwo).

Kontakt człowieka z Chrystusem przez znaki sakramentalne wymaga najpierw inicjacji. Wtajemniczenie lub inicjacja w sensie sakralnym oznacza dopuszczenie nowego członka, przez odpowiednie znaki i rytę, do udziału w obrzędach grupy religijnej. W tradycji Kościoła wtajemniczenie jest obrzędem chrystianizacji, która rozpoczyna się od wyznania wiary i polega na przyjęciu trzech sakramentów: chrztu, bierzmowania i Eucharystii. Dlatego nazywają się one sakramentami wtajemniczenia chrześcijańskiego i są ze sobą ściśle związane, gdyż przez nie do-



Sakramenty w Kościele

konuje się coraz doskonalsze zjednoczenie z Chrystusem i włączenie we wspólnotę Kościoła. W Kościele pierwszych wieków dorosli po odpowiednim przygotowaniu (katechumenat) – także dzieci rodziców chrześcijańskich – otrzymywali je w czasie jednej akcji liturgicznej, zwykle w wigilię zmartwychwstania. Kolejność przyjmowania tych sakramentów była następująca: chrzest jako nowe narodzenie i wszczęcie w Chrystusa, bierzmowanie jako namaszczenie Duchem Świętym i Eucharystia jako przypieczętowanie przymierza z Bogiem i sakrament budowania. Chrzest czyni chrześcijaninem, bierzmowanie uzdalnia do chrześcijańskiego działania dzięki darowi Ducha Świętego, Eucharystia zaś jest pokarmem, czyli źródłem duchowych mocy, aby istnieć i żyć. Przez sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego człowiek wchodzi do Kościoła jako nowego ludu Bożego, w którym będzie od-
tąd jego pełnoprawnym członkiem, uczestniczącym w zbawczej misji Kościoła.

Do VI w. sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego przyjmowali głównie ludzie dorośli, którzy przygotowywali się do nich w zorganizowanych grupach w czasie trwającego około 3 lata katechumenatu. Przygotowanie to obejmowało poznawanie prawd wiary i zasad moralności chrześcijańskiej oraz liturgii Kościoła. W tym czasie katechumeni – dzięki pomocy miejscowej wspólnoty wierzących (dobry przykład, modlitwa) i słuchanej nauki (katecheza) oraz obrzędów liturgicznych (egzorcyzmy, skrutinia) – mieli ćwiczyć się w stylu życia chrześcijańskiego, aby następnie przez sakramenty wtajemniczenia stać się chrześcijanami. Obowiązywała wtedy zasada, że najpierw trzeba prawdziwie nawrócić się i żyć po chrześcijańsku, aby następnie przyjąć chrzest (Tertulian). Katechumenat był czasem solidnej formacji doktrynalnej, mo-

ralnej i duchowej oraz kształtowania odpowiedzialności za dalszy rozwój osobisty oraz za całą Kościół. W ostatnim roku katechumenatu, w czasie wielkiego postu, miało miejsce przygotowanie do przyjęcia sakramentów chrztu i Eucharystii w wigilię paschalną. Liturgii przewodniczył zwykle biskup otoczony prezbiterami i diakonami. Po czytaniach biblijnych, nawiązujących do wydarzeń z historii zbawienia, mających związek z chrztem, katechumeni, zwani wtedy „wybranymi” – publicznie wyrzekali się szatana i grzechu, wyznawali wiarę i przyjmowali chrzest przez trzykrotne zanurzenie lub polanie wodą z równoczesnym wypowiedzeniem formuły chrzcielnej. Bezpośrednio po chrzcie biskup wkładał na nich ręce, modlił się o dar Ducha Świętego i namaszczał na czole olejem świętego krzyżma (bierzmowanie), po czym neofici uczestniczyli razem z innymi wiernymi w Eucharystii, przyjmując Komunię pod dwiema postaciami, jako uwieńczenie i dopełnienie całego wtajemniczenia. Dzieci rodziców chrześcijańskich otrzymywały również te trzy sakramenty święte. Chociaż same nie mogły jeszcze wyznać wiary, wiara ich rodziców i całego Kościoła miejscowego gwarantowała ich późniejsze wychowanie chrześcijańskie.

Od VI wieku przyjmuje się praktyka udzielania chrztu niemowlętom, a chrzest dorosłych staje się coraz rzadszy. Po nim, około siódmego roku życia, udzielano Eucharystii, natomiast bierzmowanie wtedy, gdy była możliwość spotkania z biskupem.

W niniejszym cyklu artykułów przedstawiona zostanie krótka historia poszczególnych sakramentów, ich charakterystyka, praktyka duszpasterska oraz wymagania, jakie trzeba spełnić, aby ważnie i godziwie przyjąć dany sakrament.

Ks. ppor. dr Witold Mach

VII Konferencja Szefów Duszpasterstw Wojskowych – Ottawa 2007

W dniu 9 lutego 2007 roku zakończyła się VII Konferencja Szefów Duszpasterstw Wojskowych. W tym roku organizatorem konferencji było duszpasterstwo wojskowe Armii Kanadyjskiej. Tradycją stało się, że po raz siódmy gromadzą się szefowie duszpasterstw, aby poprzez bogactwo i doświadczenie wspólnot wojskowych ukazać rolę kapelana jako lidera duchowego.

Uczestnicy wysłuchali wielu wykładów oraz świadectw kapelanów. Zwrócono uwagę na zagrożenia liberalizmu i relatywizmu moralnego. W życie osobiste żołnierzy wkrada się pustka, która jest konsekwencją braku czasu dla spraw duchowych. Problemem jest także źle rozumiana tolerancja, której wyrazem jest określenie świąt chrześcijańskich jako Happy Holiday Season.

Szefowie duszpasterstw wojskowych mogli się zapoznać z działalnością kapelanów kanadyjskich.

Wielu szefów duszpasterstw przybyłych do Kanady wspominało konferencje kapelanów Air Force w Dęblinie oraz w Warszawie (2002 r.).

W ostatnim dniu konferencji uczestnicy zwiedzili muzeum cywilizacji oraz Parlament kanadyjski. W sali parlamentarnej wykonano pamiątkowe zdjęcie.

W konferencji uczestniczyli: ks. ppłk Augustyn Rosły – delegat Biskupa Polowego Wojska Polskiego, Bp gen. bryg. Miron Chodakowski

z Prawosławnego Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego oraz Bp gen. dyw. Ryszard Borski z Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego.

Ks. ppłk Augustyn Rosły





Miejsce urodzenia: Florencja
Dzień świętego Bonifiljusza: 17 lutego
Bonifiglio Monaldo, znany też jako Bonifiljusz, był siódmym synem zamożnej rodziny. Odrzucił jednak przywileje, które dało mu pochodzenie, i postanowił poświęcić się służbie innym. Za swą patronkę obrał Prze-

Święty Bonifilusz Monaldo

najświętszą Panienkę. Około roku 1225 dołączył do niewielkiej świeckiej wspólnoty miejskiej, znanej jako Chwalcy Maryi. W roku 1233, w dzień wniebowzięcia, Buonfiglio i jego towarzysze mieli wizję i ujrzeli Maryję. Ten cud spowodował, że postanowili żyć w ubóstwie i jeszcze gorliwiej oddawać się służbie Bożej, a zwłaszcza głosić kult Maryi Matki Bożej. Siedmiu braci osiadło w zrujnowanym domu pod Florencją. Takie właśnie były początki istniejącego do dziś zakonu Serwitów – służebników Najświętszej Maryi Panny (OSM). Wkrótce do Bonifiglia i jego towarzyszy dołączyli inni, aby w skupieniu oddawać cześć Matce Boskiej. Siedziba szybko okazała się

zbyt mała i część braci przeniosta się na wzgórze Monte Senario. Obie wspólnoty szybko rozstały się. Lokalny biskup uznał zakon serwitów w 1245 roku, a papież w 1259 roku. Bonifiljusz Monaldo, zwany jednym z siedmiu „ojców założycieli” zakonu, został wybrany przez braci na pierwszego przełożonego i pełnił funkcję aż do roku 1256, gdy pogarszający się stan zdrowia zmusił go do złożenia rezygnacji. Otoczony szacunkiem i miłością braci przeżył jeszcze pięć lat. Zmarł 1 stycznia 1261 r. Zakon miał już wówczas swoje domy we Włoszech, a wkrótce potem również we Francji, Anglii, Niemczech. Dziś serwici służą ubogim i promują kult Siedmiu Boleści NMP na czterech kontynentach.

Myśli nieprzedawnione

W duchu wyrzec się wszystkiego, sercem od wszystkiego się uwolnić, być ubogim duchem, wolnym od przywiązań, to absolutnie nieodzowne, aby być uczniem Jezusa

bf. Karol de Foucauld



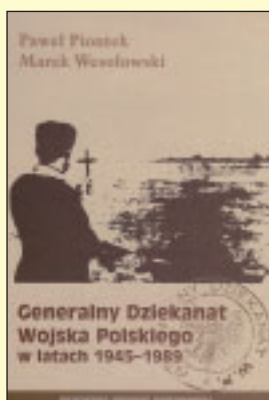
Półka z książkami

W styczniu obchodziliśmy 16. rocznicę przywrócenia Ordynariatu Polowego WP. Początek lat 90., z którym wiąże się powrót do wojska duszpasterstwa wojskowego, to również okres intensywnej reedukacji historycznej środowiska wojskowego na temat przerwanej tradycji obecności kapelanów wojskowych wśród żołnierzy i oficerów. Do dziś brak rzetelnej wiedzy na ten temat wypełnia niejednokrotnie propaganda ideologiczna, której korzenie sięgają okresu politycznej indoktrynacji i ateizacji.

Przedziwne milczenie publicystów i historyków panowało po okrągłym stole wokół tematu Generalnego Dziekanatu Wojska Polskiego i Kościoła Garnizonowego na Długiej. Tym dziwniejsze, że Polska była swoistym fenomenem w strefie sowieckich wpływów politycznych: tylko u nas zachowano szcztątkową formę obecności kapelanów przy wojsku. Trudno bowiem uznać działalność Dziekanatu Generalnego, pomijając lata 1945–1953, jako obecność w wojsku. Do dziś bez pełnej odpowiedzi naukowej pozostaje pytanie, jaką de facto rolę spełniali kapelani wojskowi, przynależni do Generalnego Dziekanatu. To milczenie gwoli prawdy historycznej, przerwali dwaj kapelani wojskowi – Ks. Marek Wesołowski i Ks. mjr Paweł Piontek z Or-

Biała plama w historii powojennej

dynariatu Polowego WP. Nakładem Akademii Obrony Narodowej ukazała się ich książka „Generalny Dziekanat Wojska Polskiego w latach 1945–1989”. Ta niemal pionierska praca jest dopiero wstępem do głębszego zbadania archiwów IPN i innych archiwów w Polsce, które rzucą pełne światło na ten temat. Co ciekawe, ta inicjatywa naukowa wyszła ze strony Kościoła, któremu w ostatnich dyskusjach publicystycznych zarzuca się chęć ukrycia wstydliwych faktów z okresu PRL. A jak wiedzą wtajemniczeni, ten rozdział powojennej historii kryje wstydlive karty zyciorysu niewielkiej grupki duchownych, którzy okazali się bardziej lojalni wobec władzy komunistów niż wobec Kościoła. A i wśród tej grupy są osoby, którym UB wystawiało negatywne oceny lojalności. Autorzy pracy zapoznali się z ogromnym materiałem archiwalnym rozproszonym w tak wielu miejscach, że już sam trud kwerendy zasługuje na szacunek. Nadal jednak istnieją takie dokumenty, na których spoczywa „niewidzialna ręka”... interesów, wpływów i nieformalnych powiązań. Dostęp do nich jest nadal pilnie strzeżony. Obraz, jaki wyłania się z książki Ks. Marka i Księdza Pawła, nie jest paradoksalnie obrazem hańby Kościoła, lecz odstoną perfidii i zakamuflowanej często przewrotności władzy komunistycznej wobec Kościoła. Nie wolno bowiem zapominać, że Dziekanat Generalny był instru-



mentalizowany – w różnych okresach z różną intensywnością – do walki z Kościołem Katolickim w Polsce (sprawa tzw. księży patriotów na początku lat 50.). Niektóre dokumenty publikowane w książce mówią wiele, bez komentarza. Ale tylko tym, którzy znali realia tamtej epoki z autopsji. Na pewno książka dostarcza materiału dokumentalnego do refleksji na temat rzeczywistej roli takich agend władzy komunistycznej, jak: Informacja Wojskowa, UB, Wojskowa Służba Wewnętrzna,

Urząd do spraw Wyznań, Główny Zarząd Polityczny – wraz z niezwykle wpływową grupą oficerów politycznych – komitety partyjne i inne w relacjach państwo–kościół. Trudno oczekiwać od tej pionierskiej pracy, by wyczerpała temat. Niektóre wątki są ledwie zasygnalizowane, jak np. sytuacja rodzin wojskowych, które nie zerwały więzi z Kościołem i praktykowały oficjalnie (w raportach Informacji Wojskowej nazywane „rodzinami sklerikalizowanymi”, poddawany, jak czytamy, intensywnej inwigilacji). Ten wielowątkowy temat został otwarty, a archiwa dla badań historyków w tematach „zastrzeżonych”? Tylko dla kogo? Oto jest pytanie...

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska

Paweł Piontek i Marek Wesołowski, „Generalny Dziekanat Wojska Polskiego w latach 1945–1989”, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2006 r., ss.198.

Próbował ratować...

W Niemczech ukazała się książka „Ich versuche jeden zu retten” (Próbowałem każdego uratować) zawierająca zapiski kapitana Wehrmachtu Wilhelma Hosenfelda z okresu II wojny światowej. O wydanej książce, i o osobie Wilhelma Hosenfelda, napisał w liście do Redakcji „Naszej Służby” Andrzej Wrześniński. Fragmenty Jego listu zamieszczamy poniżej.

Piszę ten list do Redakcji pod wrażeniem czytanej obecnie książki, napisanej w języku niemieckim, a noszącej tytuł „Ich versuche jeden zu retten”, co w wolnym przekładzie brzmi: „Próbuję każdego uratować”, wydanej przez Deutsche Verlags – Austalt, Monachium 2004. Jest to, moim zdaniem, książka osobliwa, składająca się z zapisków w dzienniku prowadzonym przez Autora w czasie II wojny światowej, z listów pisanych do rodziny, a także przyjaciół i znajomych. Autorem jest oficer czasu wojny, kapitan Wehrmachtu Wilhelm Hosenfeld, zmarły 13 sierpnia 1952 r. w obozie karnym dla jeńców wojennych pod Stalingradem, skazany przez sowiecki sąd wojskowy na 25 lat karnego obozu, za rzekomo dokonane przez niego przestępstwa w czasie pełnienia służby wojskowej na terenie okupowanej Polski, a zwłaszcza w czasie Powstania Warszawskiego w 1944 r.

Świętej pamięci Wilm Hosenfeld zmarł śmiercią męczeńską, był poddawany torturom zarówno fizycznym, jak i psychicznym. Tymczasem był on w czasie okupacji Polski wielkim przyjacielem Polaków, co w tamtych czasach – jak sam wielokrotnie wspomina – było bolesną rzadkością. Ponadto był gorliwym katolikiem, co jeszcze bardziej zbliżyło go do Polaków...

Przytaczam fragment listu Hosenfelda do żony Anny Marii; był on w tym czasie komendantem obozu przejściowego dla polskich jeńców, w tym także oficerów:

„Wieczorem, przed apelem prosił mnie polski porucznik, czy oni (jeńcy) nie mogliby odmówić wieczorną modlitwę. Oczywiście pozwoliłem im na to. Jeden z oficerów wygłosił modlitwę, potem śpiewali dwie zwrotki jakiegoś choratu. Muszę powiedzieć, że chociaż nie zrozumiałem słów tej pieśni, to ciarki chodziły mi po plecach. Bardzo ujęła mnie ich religijna postawa. Natomiast, gdy rozpatruję nasz ateistyczny i rozproszony światopogląd, dochodzę do świadomości, że religia wytwarza siłę gwałtowną, która również przez nieszczęśliwą wojnę nie zostanie złamana. Polska państwowość niewątpliwie zniknie z map, ale naród polski nie zniknie. Po wieczornej modlitwie podeszło do mnie wielu oficerów, którzy dziękowali mi wyrażając swoją radość, że ja zjąłem swoją czapkę, bo oni swoje nakrycia głowy zdjęli wcześniej” (list z dnia 23.09.1939 r., str. 251). Kolejny list Wilma Hosenfelda do żony i dzieci opisuje opłatkowe spotkanie z niemiecko-polską załogą ośrodka sportowego, którego był kierownikiem w czasie okupacji. Ośrodek ten mieścił się przy ul. Łazienkowskiej 7, dzisiaj mieści się tam Młodzieżowy Dom Kultury.

„Teraz pragnę Wam opowiedzieć o świętach Bożego Narodzenia spędzanych wspólnie z moimi polskimi pracownikami. Oni, dzisiaj

w południe, zaprosili nas na obiad i mimo braku środków do życia przygotowali, jak na warunki okupacyjne, wystawne przyjęcie. „Wszyscy pracownicy ośrodka, łącznie 30. osób, spotkali się na przygotowanej w tym celu sali wykładowej z ustawionymi w niej stołami w kształcie dużej litery T. Przy długim stole zasiadli pracownicy, a przy krótszym Wilm Hosenfeld z trzema żołnierzami.” Z panem Cichockim (okupacyjne nazwisko księdza Antoniego Cieciora, którego ścigało gestapo) już wcześniej wszystkie szczegóły omówiłem, a on mnie wprowadził w polskie zwyczaje wieczery wigilijnej. Po smakowitym barszczu z czerwonych buraków z białym chlebem p. Cichocki wygłosił okolicznościowe przemówienie w języku polskim. Potem złożył świąteczne życzenia w języku niemieckim. Każdy z uczestników miał przed sobą opłatek, ale nie okrągły, lecz pro-



Wilm Hosenfeld



Ks. Antoni Cieciora

stokątny. Ja, jako głowa domu, miałem opłatek największy. Teraz wszyscy w kolejności przyszedli, a ja odrywałem od każdego kawałek opłatka, podczas gdy każdy od mojego odrywał kawałek i go zjadał. To samo robiłem i ja. Jednocześnie jeden drugiemu przekazywał świąteczne życzenia szczęścia. To jest bardzo piękny zwyczaj. Następnie wygłosiłem przemówienie w języku polskim, właściwie to odczytałem to, co napisał mi p. Cichocki. Poprzez kontakty z dyrektorem fabryki Wedla na Pradze, wystarałem się dla każdego z pracowników torby ze stodyczami, którymi ich obdaruwałem. (list z dnia 23.12.1943 r., str. 776)”. Muszę przyznać, że list ten zrobił na mnie duże wrażenie. Mimo moich 10. lat życia, nie patrzyłem na to, co Niemcy wyprawiali, jako dziecko. Rok 1943 był rokiem szczytowego bestialstwa Niemców wobec Polaków i Żydów. Ponadto był to rok tragiczny dla Polaków: śmierć gen. Władysława Sikorskiego, aresztowanie gen. Grot-Roweckiego, groby Katyńia i powstanie w Getcie Warszawskim. A jednak znalazł się jeden Niemiec, który usiłował zmniejszyć okrucieństwo swoich rodaków samotnie i odważnie, ubolewając, że takich Niemców jak on jest tak mało. Prawdopodobnie jeszcze wtedy nie przypuszczał, że za te wszystkie bestialstwa będzie musiał oddać jeszcze nie tak stare życie. Miał zaledwie 57 lat.

Jak powstała książka o Wilmie Hosenfeldzie? Otóż na początku 1998 r. w jednym z kurortów w Alpach spotkali się – ówczesny minister Obrony RFN p. Volker Ruhe i autor piosenek,

pisarz, a wcześniej dysydent w NRD p. Wolf Biermann. Parę miesięcy później artysta napisał do ministra list, wskazał na potrzebę zwrócenia uwagi ministra na podaną w gazecie informację o nieznanym kapitanie Wehrmachtu o nazwisku Wilm Hosenfeld. Autor artykułu wskazywał na przykładowe ludzkie myślenie i działanie Hosenfelda w mrocznych czasach. P. Biermann wystąpił z propozycją, aby Bundeswehra mogła przyjąć tę historyczną osobowość za swoją w ramach historyczno-politycznego kształcenia żołnierzy. Inicjatywa p. Wolfa Biermanna spowodowała, że Urząd Badawczy Wojskowo-Historyczny w Poczdamie (Militär Geschichtliche Forschungsgang – MGFA) otrzymał polecenie wykonania biograficzno-historycznych badań kapitana Hosenfelda. Z braku urzędowych i archiwalnych materiałów punktem zaczepienia była książka „Pianista” autorstwa polskiego muzyka i kompozytora p. Władysława Szpilmana, w 1946 r., właśnie przy pomocy p. Biermanna przetłumaczona na niemiecki i wydana w RFN. W książce tej były zawarte autobiograficzne wspomnienia polsko-żydowskiego pianisty Władysława Szpilmana o jego „cudownym przeżyciu” w Warszawie w czasie II wojny światowej. Nieco później okazało się, że w rodzinie Hosenfeldów (liczącej pięcioro dzieci) najstarszy syn, dr med. Helmut Hosenfeld odnalazł w czasie robienia porządków w rodzinnym domu w Thalau – „prawdziwy skarb” w postaci dzienników i 600. listów pisanych przez Wilma Hosenfelda do domu rodzinnego, gdzie wszystkie te materiały przechowano. P. Helmut Hosenfeld podpisał umowę z reprezentantem Urzędu Badawczego Wojskowo-Historycznego, pracownikiem naukowym p. podpułkownikiem dr. Thomasem Vogel na kontynuowanie prac nad znaleziskiem.

Wkład pracy dr. Vogla w powstawanie omawianej książki jest trudny do przecenienia, oczywiście chodzi o wersję oryginalną – niemiecką. Jego autorstwa jest merytoryczny, obszerny wstęp, całość doskonałych przypisów i ogólny nadzór naukowo-historyczny nad całością edycji. I tak, w ogromnym skrócie, opisałem powstawanie książki o bardzo osobistym spojrzeniu na najciemniejszy rozdział w niemiecko-polskiej i niemiecko-żydowskiej historii.

Muszę zgodzić się z opinią dr. podpułkownika Vogla, że kapitan Wilm Hosenfeld w tragicznych okolicznościach zginął śmiercią męczeńską, i to w obronie prawdy – torturowany fizycznie i psychicznie. Jeszcze w czasie Powstania Warszawskiego „postawił” się swojemu ówczesnemu zwierzchnikowi gen. Rainerowi Stahelowi, gdy ten usiłował go przekonać, że powstańców warszawskich należy traktować jak bandytów i po ich schwytaniu bez sądu rozstrzeliwać. Hosenfeld uważał ich za młode, dobrze wyszkolone wojsko legalnego rządu, który zmuszony był do pracy na emigracji. Należy przyjąć, że podobne stanowisko podtrzymał stojąc przed sądem sowieckim: bronił żołnierzy Armii Krajowej, że to nie byli awanturnicy, lecz patrioci....

Wilhelm Hosenfeld starał się poprzez rodzinę i znajomych szukać obrońców, ale prawdopodobnie zrozumiał, że w tamtych czasach było to niemożliwe. Pogodził się więc z okrutnym losem i swoje 57 lat złożył w ofierze za wszystkie okrucieństwa i bestialstwa swoich rodaków na narodzie polskim.

Cześć Jego pamięci.

Andrzej Wrześniński

Cierpienie jest integralną częścią życia

W liturgiczne wspomnienie Matki Bożej z Lourdes, 11 lutego, chorzy, cierpiący, ich rodziny oraz personel medyczny uczestniczą w Mszach św. w ich intencji oraz przyjmują Sakrament namaszczenia chorych. Mogą też uzyskać odpust zupełny, który duchowo mogą ofiarować w intencji żywych lub zmarłych. W kaplicy szpitalnej na Szaserów w Warszawie pw. św. Rafała Kalinowskiego Mszy św. przewodniczył Wikariusz Generalny Biskupa Polowego Ks. płk Sławomir Żarski.

Adresatami orędzia na tegoroczne obchody XV Światowego Dnia Chorego uczynił Benedykt XVI szczególnie osoby nieuleczalnie chore oraz posługujące chorym, zwłaszcza umierającym, w terminalnej fazie choroby. Papież wzywa całą wspólnotę Kościoła do naśladowania miłosiernego Samarytana.

Z taką samarytańską posługą, o której wspomina Papież w swoim Orędziu, spieszą m.in. kapelani szpitalni.

Jeden z nich, Ksiądz Marek Kwieciński, posługujący w szpitalu na Szaserów, witając gości i przedstawiciela Biskupa Polowego na Mszy św. z okazji Dnia Chorego, przypomniał, że w szpitalnej kaplicy codziennie gromadzą się chorzy i personel medyczny, a do chorych obłożnie przychodzi kapelan z sakramentem pojednania i Komunii św. Parafianie Księdza Marka się zmieniają, ale nie zmienia się ich głód Pana Boga. – W przestrzeni codzienności ta posługa kapelana to m.in. 40 tys. udzielanych rocznie Komunii św. – powiedział ks. Marek Kwieciński. Obecnie duchowe wsparcie ofiarują chorym na Szaserów dwaj kapelani WIM: Ks. Marek Kwieciński i Ks. Tomasz Paroń, który powrócił niedawno z misji w Kongo. Ksiądz Marek powitał na wspólnej Eucharystii z chorymi nowego Dyrektora WIM – płk. prof. dr. hab. Waldemara Banasiaka i komendanta szpitala – płk. dr. Krzysztofa Staronina.

Kapelan przedstawił również naczelną pielęgniarkę mgr Jadwigę Smogorzewską i oddziałową kliniki dziecięcej Martę tyżwińską, które wzięły udział w czytaniach liturgicznych.

– Choroba jest integralną częścią naszego życia;

traktowanie jej jako stanu wyjątkowego jest wyrazem ucieczki od prawdy o przygodności i przemijalności naszego życia. A więc jest w nie wpisana fundamentalna niedoskonałość – powiedział na wstępie homilii wikariusz Biskupa Polowego Ks. płk Sławomir Żarski. Jeśli usuniemy chorobę, cierpienie poza nawias, to nie tylko oznacza krzywdę ludzi nim dotkniętych – mówił dalej wikariusz Żarski – ale też uniemożliwienie pełnienia przez nich ich chrześcijańskiej misji. Chorzy przypominają bowiem tak zwanym zdrowym o kruchości i przemijalności życia. To oni, cierpiący, chorzy przypominają o wielkiej mocy Boga, objawiającej się w ludzkiej słabości.

Choroba właściwie przyjęta jest duchowym zadaniem, danym przez Boga człowiekowi. Cierpienie przyjęte i złęczone z krzyżem staje się źródłem niezwyklej duchowej płodności, podkreślił ks. płk Żarski. Chrystus nie przypadkiem utożsamia się z chorymi: „Byłem chory, a odwiedzi-liście mnie”.

Ksiądz Żarski przypomniał postaci świętych Kościoła, których życie naznaczone było chorobą: św. Teresę od Dzieciątka Jezus, św. Siostrę Faustynę czy Sługę Bożego Jana Pawła II. To właśnie Jan Paweł II, nazywany początkowo, ze względu na swoją sprawność fizyczną, „atletą Pana Boga”, później stał się najbardziej umęczonym Biskupem Rzymu ostatnich wieków. Ostatni etap choroby Jana Pawła II został nazwany „podróżą apostołską do krainy cierpienia”. W tej pielgrzymce towarzyszyli Mu przede wszystkim ubodzy, chorzy, samotni – to ich prosił, by wspierali modlitwą jego potęgę Piotrową. Zaraz po wyborze na stolicę Piotrową odwiedził w szpitalu swojego przyjaciela Biskupa Andrzeja Marię Deskura.



Zacytowane zostały też słowa Siostry Faustyny, która w cierpliwym znoszeniu cierpienia, wystawiła nieskończone Miłosierdzie Boże. W jej „Dzienniczku” czytamy: „Aniołowie, gdyby zazdrości mogli, to by nam dwóch rzeczy zazdrościli!” – przyjmowania Komunii św. i cierpienia. Wikariusz zaapelował, by nie ulegać pokusie przeżywania cierpienia wyjątkowo jako doświadczenia negatywnego, które każe nam wątpić w dobroć Boga. Wspólne wszystkim cierpiącym jest jednak ludzkie poszukiwanie zrozumienia i troski drugiego człowieka. Serca i solidarności. Kochanie cierpiącego jest trudne i może dlatego tak wielu starych rodziców oddaje się na umieranie w „obce ręce”, które nigdy nie zastąpią czułych rąk najbliższych.

Obcy nigdy chrześcijanie nie uwierzyli temu, co głosi świat: gdy liczy się tylko pieniądź i efektywna praca, chory ze swoim cierpieniem powinien usunąć się w cień. Obcy potrafili siedzieć przy łóżku i ocierać twarz z potu, zanosząc cichą modlitwę do Jezusa, którego nawet cień uzdrowia, powiedział Wikariusz Biskupa Polowego ks. płk Sławomir Żarski. – To wy chorzy – mówił dalej ks. Żarski – mówiąc w zaciśniętym sercu: Jezus, ufam Tobie, ucyście nas zdrowych, że nie ma innej

wiary, nadziei i miłości, niż ta, która w nieszczęściu ka-

że powierzyć się pewnym dłoniom Boga...

Wobec chorych i władz szpitala wikariusz biskupi ogłosił rodną wiadomość o mianowaniu Księdza mjr. Marka Kwiecińskiego, kapelana WIM, Prata-tem Jego Świątobliwości.

Ksiądz płk Sławomir Żarski z personelem medycznym odwiedził w salach dzieci na Oddziale Pediatrii. Pobłogosławił chore dzieci i wręczył im upominki od Caritas Ordynariatu Polowego WP. Rodzice i dzieci dostali obrazki z modlitwą Benedykta XVI i błogosławieństwem Biskupa Polowego Tadeusza Płoskiego.

Elżbieta Szmięlska-Jezińska

Ks. inf. ppłk Setlak otrzymał „Husarza” – wyróżnienie Dowódcy 16. Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej

Gen. dyw. dr Ryszard Sorokosz, Dowódca 16. Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Króla Kazimierza Jagiellończyka wręczył swoje doroczne wyróżnienie – „Husarza” – ks. inf. ppłk. w st. spocz. Adolfowi Setlakowi, byłemu ojcu duchowemu i opiekunowi kleryków-żołnierzy pełniących służbę w Bartoszczach. Uroczystość odbyła się 9 stycznia br. w Sali Widowiskowej Klubu Żołnierskiego w Elblągu podczas koncertu kołęd w wykonaniu uczniów ze Szkoły Muzycznej oraz Orkiestry Garnizonowej z Elblągu.

To już czwarta edycja wręczenia tej nagrody, której pomysłodawcą i inicjatorem był, w 2003 roku, obecny Dowódca 16. PDZ, gen. dyw. dr Sorokosz. „Husarze” wręczone są żołnierzom w dowód uznania za dokonania na rzecz rozwoju dywizji oraz ofiarność i zaangażowanie w służbie, a także osobom cywilnym, które przyczyniły się do rozwijania współpracy i umacniania więzi wojska ze społeczeństwem. W rozmowie z NS ks. inf. Setlak powiedział, że traktuje to zaszczytne wyróżnienie jako okazanie szacunku dla jego posługi duszpasterskiej w 20. Bartoszczyckiej Brygadzie Zmechanizowanej im. Hetmana Polnego Litewskiego Wincen-tego Gosiewskiego, która wchodzi w skład

16. Dywizji Zmechanizowanej. – Cieszy fakt, że będąc na emeryturze wojskowej otrzymuję wyróżnienie; jest to dostrzeżenie mojej pracy z żołnierzami i niezwykle miły gest pamięci ze strony Wojska. – Kiedy odchodziłem z 20. Bartoszczyckiej Brygady, ówczesny dowódca gen. bryg. Ryszard Jabłoński wręczył mi tytuł „honorowego żołnierza Brygady” – wspomina. – Bardzo cenię sobie to wyróżnienie – wyznał. Dodadł,



że zawsze jest zapraszany na uroczystości organizowane przez 16. Dywizję Zmechanizowaną i 20. Bartoszczycką Brygadę. Jest to niezwykle miłe, że o mnie pamiętają – dodał. W uroczystości uczestniczył ks. ppłk Bogdan Zalewski, proboszcz parafii wojskowej w Elblągu.

We wniosku o przyznanie wyróżnienia „Husarz” czytamy m.in.: „Ks. Infułat był pierwszym kapelanem wojskowym (mjr rez.) jednostek wojskowych w Bartoszczach. Tworzył od podstaw podwaliny do prowadzenia opieki duszpasterskiej, obejmującej całe środowisko wojskowe naszego garnizonu. Był inicjatorem i ordynikiem budowy kaplicy, a następnie kościoła garnizonowego. Do chwili obecnej ksiądz infułat wspiera nas wydajnie w naszej codziennej działalności, służąc radą i pomocą”.

Ks. inf. ppłk w st. spocz. dr Adolf Setlak jest dziekanem dekanatu Bartoszyce, proboszczem parafii pw. Świętego Jana Ewangelisty i Matki Boskiej Częstochowskiej w Bartoszczach, kapelanem Policji przy Komendzie Powiatowej w Bartoszczach. W latach 1968–1980 był ojcem duchowym i opiekunem alumnów odbywających służbę wojskową w Jednostce Wojskowej 4413 w Bartoszczach.

Od 1993 roku ks. inf. Setlak był kapelanem Garnizonu Bartoszyce. Doprowadził do powstania Parafii Wojskowej w Bartoszczach. Jest autorem wielu opracowań na temat służby wojskowej alumnów. Za pracę duszpasterską został odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Rafał Chromiński

Krzyż Dowbora

Dowódca I Polskiego Korpusu (na Wschodzie 1917-1918 r.) i Krzyż Dowborczyków na ogół są mało znane, przez historię często zapomniane, tak w okresie międzywojennym, a tym bardziej po wojnie. Dlaczego?

Kiedy Józef Dowbor-Muśnicki szedł do rosyjskiego wojska (Szkoła Kadetów w Petersburgu) w 1877 roku, rodzice – błogostawiąc go – dali na drogę maty krzyżyk, mówiąc: „jest to znak męki i zwycięstwa – i to jest drogowską twojej drogi”. Dowbor nigdy się z tym krzyżem nie rozstawał.

Po wojnie rosyjsko-japońskiej spotkał się w Mandzurii i Irkucku (1910 r.) z przebywającym tam na wizytacji duszpasterzem uchodźstwa polskiego – arcybiskupem Janem Cieplakiem, sufraganiem mohylowskim i petersburskim (obecnie jednym z kandydatów do wyniesienia na ołtarze) i opowiedział mu o swoich losach wojennych. Upewnił się w wierze rychłego odrodzenia się Polski ze 120-letniej niewoli.



Arcybiskup Cieplak miał ogromny dar przewidywania i zjednania sobie ludzi wiernych Bogu i Ojczyźnie. Wtedy jako duszpasterz Polaków w Rosji – tych jeszcze z okresu Powstania Styczniowego oraz z ostatnich lat przed wybuchem I wojny światowej – uświadamiał ich (w tym Dowbora), że wszystkimi drogami należy iść do Polski. Dowbor wspominał to spotkanie na Syberii jako budujące, podtrzymujące na duchu – a jednocześnie zalecające mu „pięć się do góry w hierarchii wojskowej” – bo każda znacząca jednostka będzie mogła torować drogę innym słabszym.

W 1914 r. wyruszył na teatr I wojny światowej. Odnosi szereg zwycięstw nad wojskami austriackimi i niemieckimi, m.in. rozgromił korpus austriackiej kawalerii gen. Wittmana, 15.

i 4. dywizję piechoty. Pod Bełchatowem i Łodzią zniszczył niemiecką brygadę piechoty.

Upłynął trzeci rok wojny światowej. W Rosji, wskutek nieudolności rządów carskich, powstał zamęt, a armia zaczęła ponosić klęski. Rosję ogarnęło wrzenie rewolucyjne i bolszewizm. Z masą wojsk rosyjskich, powracających do domu lub tworzących nowe związki wojenne, wyłoniły się tysiące żołnierzy Polaków. Nie mogli oni wracać do kraju oddzielnego niemieckim i austriackim kordonem. Powstały sprzyjające warunki do tworzenia jednostek wojskowych, z których powstał I Polski Korpus. Gen. Józef Dowbor-Muśnicki był wtedy jedynym kandydatem na dowódcę korpusu. Posiadał wybitne zdolności dowódcze i doświadczenie z walk na różnych frontach. Rozpoczęły się potyczki, a następnie walki obronne z atakującymi bolszewikami. Generał Dowbor zmuszony był wystąpić 27 lutego 1918 roku ultimatum, iż dowodzone przez niego wojsko jest Armią Państwa Polskiego, niezależną od rosyjskiego rządu i na każdy napad odpowie kontratakami.

Przed rozwiązaniem I Korpusu generał Dowbor zaproponował, aby odznaka korpusu miała znamiona wiary, tj. Boga i Ojczyzny. Był nim krzyż, a u jego podnóża godło państwowe z szablami. Odznakę taką mógł nosić każdy żołnierz po złożeniu przysięgi.

Dowbor wybrał sobie jako bazę teren w trójkącie Dniepru i Cerezyń w oparciu o Bobrujsk i Mohylów. Miał poczucie odpowiedzialności za ludzi, którzy mu zaufali i co do których miał pewność, że będą potrzebni Polsce. Zdawał sobie sprawę, że nie będzie mógł długo prowadzić walki obronnej, otoczony z jednej strony przez bolszewików, z drugiej wojskami niemieckimi. Przed rozwiązaniem Korpusu usypano w Bobrujsku duży kopiec, na którym umieszczono żelazny krzyż z ciernistą koroną – znak walki i męczeństwa. Obecnie po kopcu nie ma śladu, po rewolucji bolszewicy zrównali go z ziemią, zaś na cmentarzu komunalnym, d. wojskowym, w Warszawie znajduje się kwatery Dowborczyków (18A) z miniaturą kopca i krzyża w Bobrujsku.

Dowborczycy złożyli przysięgę, że po przybyciu do kraju założą Tajną Radę Wojenną, która wspólnie z Polską

Organizacją Wojskową (POW) będzie przygotowywać grunt do powstania powszechnego. Na czele tej organizacji stanął gen. Wacław Iwazkiewicz i płk Jan Wroczyński. Dowborczycy włączyli się w ogólny nurt walki o wyzwolenie kraju, a przede wszystkim na Śląsku, w Wielkopolsce i w Warszawie.

Powstanie Wielkopolskie rozpoczęło się w grudniu 1918 roku. Na czele stanął płk Taczak.

Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu wystąpiła z wnioskiem o nominację generała Józefa Dowbora-Muśnickiego na stanowisko naczelnego dowódcy Armii Wielkopolskiej. 11 stycznia 1919 roku na Placu Wolności w Poznaniu odbyła się uroczysta przysięga Dowbora. Przysięgę odebrał Prymas Polski ks. arcybiskup Ed-



mund Dalbor w asyście Naczelnej Rady Ludowej na czele z Wojciechem Korfantym (jako niezależny od władz centralnych w Warszawie organ Ziemi Wielkopolskiej). Było to jedyne w historii Polski powstanie, które w pełni zakończyło się zwycięstwem. Obecnie uroczyste obchodzimy 88. rocznicę tego, jakże ważnego dla Polski, powstania.

Po odzyskaniu niepodległości „Dowborczycy” założyli organizację (związek) pod nazwą „Ku Chwale Ojczyzny”, mającą na celu dbanie o miejsca spoczynku żołnierzy, opiekę nad rodzinami, działalność kulturalno-oświatową i historyczną. Na Zjeździe „Dowborczyków” w 1936 roku ks. płk Stanisław Tworowski zwrócił się do generała mówiąc (fragment z książki ks. płk. Stanisława Tworowskiego „Krzyż Dowbora”): „spoglądam na wojskową odznakę na mundurze generała. Mój krzyżyk jest podobny... Przypinam go do sutanny na nasze żołnierskie uroczystości.

– Dobrze, księżę kapelanie. To nasz wspólny znak; łączy on dowódcę i żołnierzy i każe wciąż walczyć i zwyciężać, lub – jak mówicie na apelach – „lec na polu chwały”.

– Ale nasz znak nie przewiduje przegranej. Generał popatrzył na mnie uważnie.

– Co ksiądz ma na myśli?

– Wszystkie odznaczenia, które nazywamy krzyżami, niepełnie odpowiadają swej nazwie – są równoramienne. Nasza odznaka ma kształt krzyża Chrystusowego, ten jest zawsze niepokonany i zwycięski.

– Pięknie to ksiądz tłumaczy. Ustanawiając odznakę, miałem na myśli Polskę, której dzieje zawsze były związane z Krzyżem. Właśnie ten znak Męki Pańskiej – w której i my w różny sposób uczestniczymy – i złączony z nim Orzeł wyrażają tę prawdę”.

Generał broni Józef Dowbor-Muśnicki za udział w wojnie z Japończykami i Turkami w I wojnie światowej i Powstaniu Wielkopolskim otrzymał najwyższe odznaczenia wojskowe Polski, Anglii, Francji, Rosji, Chin, Łotwy, Włoch i Malty – przy mundurze nie nosił żadnych odznaczeń tylko Krzyż Dowborczyków. Zmarł 26 października 1937 roku w Batorowie-Lusowie koło Poznania. Życzył sobie, aby go skromnie pochować, a na grobie postawić krzyż „Dowborczyków”.

Zbigniew Zieliński



Kronika Diecezji Wojskowej

Trzebiatów

W dniu 4 lutego 2007 r. w kościele pw. bł. Michała Kozala w Trzebiatowie miała miejsce uroczysta Msza św. dziękczynna w intencji ks. Zbigniewa Zielińskiego, Srebrnego Jubilata. W oprawie uroczystości nie zabrakło również kompanii honorowej z poczem sztandarowym jednostki wojskowej w Trzebiatowie oraz parafialnego chóru kościelnego.

25 lat temu ks. Zbigniew Zieliński podjął tę samą służbę, jaką Chrystus przekazał apostołom w wieczniku. Szedł służyć godności człowieka, jego wyzwoleniu, szedł dźwigać z upadków, z kryzysów, ludzi i środowiska, świadectwem tej wielkiej miłości, która jest w Chrystusie, która jest z Chrystusa. Starał się bardzo, aby światło Chrystusa, które zabłysło w jego sercu, mogło się „odbić” w innych sercach.

Modlitwa, kwiaty, życzenia, upominki i gorące serca były najlepszym akcentem, wymownie wyrażającym pamięć i sympatię wszystkich parafian.

jk

Wędrzyn

W parafii garnizonowej w Wędrzynie, 2 lutego 2007 roku, podczas Mszy świętej, w grono liturgicznej służby ołtarza i lektorów włączono nowych członków. Ministranci otrzymali z rąk ks. kapelana ppłk. Krzysztofa Pietrznika szaty liturgiczne i krzyże ministranckie. Złożyli również swemu patronowi, św. Dominikowi Savio przyrzeczenie.

Po uroczystym wręczeniu odbyła się dalsza część mszy, a przed błogosławieństwem podziękowano wszystkim sponsorom, którzy dali swój grosz na ten wspaniały cel. Była to większość parafian (bowiem taca z jednej Niedzieli została przeznaczona na to dzieło), rodziny ministrantów i lektorów, Parafialne Róże Różańcowe, a także Burmistrz Miasta i Gminy Sulęcina Pan Michał Deptuch, wojskowe koło łowieckie „SZOP” z Wędrzyna, którego prezesem jest Pan Wiesław Borowczyk, jak również firma „ELPOL” z Sulęcina, której właścicielem jest Pan Waldemar Olsztyński i wielu innych ofiarodawców chcących zachować swoją anonimowość.

kp

Warszawa

W dniu 2 lutego 2007 roku Krystyna Krajewska ofiarowała zabytkową kapę dla Muzeum Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Kapa jest ozdobnym, bogato haftowanym materiałem o ornamentyce wschodniej, z napisami arabskimi. Biskup Polowy gen. dyw. Tadeusz Płoski przyjął dar dla Muzeum ze względu na cel Ofiarodawcy. W przekazaniu daru uczestniczyli: ks. płk Robert Mokrzycki – Proboszcz Katedry Polowej WP, ks. ppłk Zbigniew Kępa oraz s. Lucyna.

Pani Krystyna pytana o pochodzenie tej kapy powiedziała: „Jaka jest wartość historyczna tej kapy i jaka była jej historia, tego nie wiem. Jest to kapa turecka. Generał Kobylecki, wyjeżdżając z Polski, zabrał ją ze sobą. Wiedział on, że do Polski nie wróci i prosił, by wróciła do Ojczyzny. Mój mąż – mówiła Pani Krystyna – zmarł 1976 roku i ja zostałam z tą świadomością, że ta kapa ma wrócić... W 2000 roku przywiozłam ją do Warszawy i zorientowałam się, że nie jest to jeszcze ten rok, o którym mówił Generał, że Polska będzie w pełni wolna. Zostawiłam ją u moich przyjaciółek na przechowanie.

zjk

Skarżysko Kamienna

W dniu 3 lutego 2007 roku w Skarżysku Kamiennej odbył się VIII Bal Charytatywny zorganizowany na rzecz prowadzonego przez miejscowe sanktuarium Domu Miłosierdzia i Domu Seniora. Bal charytatywny został objęty przez Biskupa Płoskiego honorowym patronatem.

Ordynariusz Wojskowy przybył najpierw do Sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia, gdzie ks. prof. Jerzy Karbownik opowiedział o dziejach młodego, bo liczącego 20 lat, Sanktuarium. Kustosze Sanktuarium wręczyli Księdzu Biskupowi wydany w ubiegłym roku album „Miłosierdzia znak świętany. Sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej w Skarżysku-Kamiennej”.

Przed rozpoczęciem balu Biskup Polowy spotkał się z miejscowymi władzami – Prezydentem Miasta Romanem Wojcieszakiem i Starostą Jerzym Żmijewskim.

Bal rozpoczął się polonezem. Przedmioty przekazane na aukcję zostały zlicytowane, w znaczny sposób zasilając fundusze przeznaczone na działalność charytatywną.

Gwiazdką wieczoru była Halina Frąckowiak.

zjk

Bośnia

W dniu 1 lutego br. VI zmiana PKW EUFOR przekazaniem darów sfinalizowała trwającą od ponad tygodnia akcję pomocy humanitarnej dla potrzebujących dzieci. Przedsięwzięcie to zostało zorganizowane przez księdza kapelana polskiego kontyngentu mjr. Andrzeja Migałę, który, za pośrednictwem miejscowej wolontariuszki społecznej Lidii Dragičević, dotarł do najbardziej potrzebujących instytucji i rodzin w rejonie miasta Zvornik. Polscy żołnierze bardzo chętnie uczestniczyli w tym przedsięwzięciu i przez tydzień gromadzili stopydce, napoje, środki czystości i artykuły papirnicze, które chociaż w części zaspokoiłyby potrzeby dzieci. W akcji przekazania darów wzięli udział: szef sekcji operacyjnej PKW kpt. Mariusz Rosiński, a także chor. Zbigniew Jakus i chor. Stawomir Forma.

Konwój dwóch pojazdów zawitał najpierw do jedynej szkoły podstawowej w Zvorniku, w której murach uczy się ponad 1500 dzieci. Pani dyrektor, prof. Milica Bogičević zna już dobre serca polskich żołnierzy, gdyż to nie pierwsza pomoc ofiarowana tej szkole. Kilka kilometrów poza miastem znajduje się Państwowy Dom dla Dzieci i Młodzieży „KISEL-JAK”, który zastępuje dom rodzinny ponad 30. dzieciom w wieku od 5 do 18 lat. I tutaj trafia pomoc z polskiego kontyngentu.

js

Łódź

Placówka Straży Granicznej na Lotnisku im. Władysława Reymonta w Łodzi otrzymała w darze od Urzędu Wojewódzkiego sprzęt pirotechniczny, w skład którego wchodzi m.in. kombinezon pirotechniczny, przenośny endoskop do prześwietlania bagażu i inne wyposażenie. Uroczyste przekazanie sprzętu odbyło się w budynku odpraw na lotnisku w dniu 7 lutego 2007 roku. W uroczystości uczestniczyli m.in.: Wicewojewoda – Witold Gwiazda, Prezydent Miasta – Jerzy Janusz Kropiwnicki, członkowie zarządu województwa – Elżbieta Hibner i Krzysztof Makowski, Komendant Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej – ppłk Ryszard Pawlak, przedstawiciele administracji samorządowej, Policji, Urzędu Celnego, Straży Pożarnej i innych instytucji.

Biskup pomocniczy Archidiecezji Łódzkiej Ireneusz Pękalski dokonał poświęcenia sprzętu pirotechnicznego. Księdzu Biskupowi towarzyszyli: ks. ppłk Zbigniew Kępa – kapelan Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej, ks. kmrdr por. Henryk Sofiński – proboszcz Parafii Wojskowej w Łodzi oraz ks. Grzegorz Dziewulski – kapelan lotniska.

Następnie odbyło się oddanie i poświęcenie strażnicy Lotniskowej Straży Pożarnej. Strażnica została bardzo dobrze wyposażona w nowoczesny sprzęt używany w akcjach ratowniczych.

Łódzkie lotnisko im. Władysława Reymonta rozwija się w szybkim tempie. W ubiegłym roku odprawiono na nim blisko 300 tys. pasażerów. Docelowo korzystać ma z niego milion osób rocznie.

zjk

Więcej informacji na stronie internetowej: www.ordynariat.pl

NASZA SŁUŻBA – pismo Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Redaktor naczelny – płk dr Adam Mazur, sekretarz redakcji – Rafał Chromiński, starszy redaktor – Elżbieta Szmigielska-Jeziarska, redaktor-fotoreporter – Krzysztof Stępkowski, obsługa internetu – mł. chor. sztab. Jarosław Berkiet. Adres redakcji: 00-911 Warszawa 62, ul. Tokarzewskiego-Karaszewicza 4, tel./fax: 022 687-31-30, tel. 022 687-33-01, fax: 022 826-93-37, e-mail: naszasluzba@ordynariat.pl, www.ns.ordynariat.pl, www.ordynariat.pl

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania i zmiany tytułów.

Opracowanie graficzne, skład, łamanie, korekta i druk: Zakłady Graficzne TAURUS S.p. z o.o., 05-074 Halinów, Kazimierów 13, tel./fax: 022 783 66 82, 022 783 60 00.

Smutek trzeba rozpraszać modlitwą – jak mgły promieniami słońca

Stefan kardynał Wyszyński

